Nr 165. Kraków, 23 Lipca — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 22 lipca.

Nie możemy zataić bolesnego wrażenia, jakie w nas wzbudzają doniesienia dzienników krajowych i telegramy wiedeńskich, że posłowie sejmu galicyjskiego z większej własności jeden po drugim składają mandaty.

Dość przytoczyć nazwiska ustępujących posłów, aby się przekonać, że nie mamy tu do czynienia, jakby to rade podsuwać niektóre obce pisma, z jakąś zmową lub abstencyą stronnictwa, po przegranej uchylającego się z placu walki, ani też powodem złożenia mandatów, nie jest tylko chęć odwołania się do wyborców, aby zyskać ich potwierdzenie dla nowego zwrotu politycznego. Posłowie bowiem ustępujący, lubo wydatne polityczne zajmują w sejmie stanowiska, nie należą do jednego tylko stronnictwa, ani też w kierunku ich politycznym nie zaszła żadna zmiana, coby usprawiedliwiała ustąpienie lub wymagała ponownego wyboru.

Jedna tylko zachodzi wspólność pomiędzy posłami przemyskim a rzeszowskim, którzy świeżo złożyli mandaty, że obaj równocześnie należą do Sejmu i do Rady państwa. Ztąd łatwy nasuwa się wniosek, że przeciążeni obowiązkami skomplikowanego parlamentaryzmu, poświęcają mandat sejmowy, przekładając nadeń mandat do Rady państwa.

Tłumaczenie to niewystarcza, gdy zważymy, że przed zaprowadzeniem ustawy o bezpośrednich wyborach, mandat do Rady państwa był nierozdzielny od mandatu sejmowego. Odtąd zaś obowiązki posła sejmowego niestały się uciążliwszemi, zwłaszcza, gdy sesye sejmowe bardzo krótko trwają. Położywszy zaś na szalę ważność zadań narodowych i prac ustawodawczych obu reprezentacyj, przeważyć powinna szala na stronę sejmu.

Wszystkie bowiem żywotne sprawy i pierwsze potrzeby wewnętrznej organizacyi społecznej dotąd niezałatwione, całe znaczenie jedynej polskiej reprezentacyi pozostało przy sejmie. Tu tylko oddziaływać można bezpośrednio na kraj, tu przedewszystkiem odpowiednie pole dla pracy wewnętrznej, a nadto do nieuchronnej a niekiedy korzystnej walki stronnictw i zdań. W Wiedniu już tylko reprezentacya zewnętrzna, a więc konieczność solidarności krępująca swobodę stronnictw i osób.

Niechcemy przez to lekceważyć ważności udziału delegacyi polskiej w Radzie państwa, ani twierdzić, że jest obowiązkiem podrzędnym. Lecz wpływ i stanowisko delegacyi polskiej w Radzie państwa zawisły od związku z polityką sejmu, a związek ten utrzymać winniśmy pomimo bezpośrednich wyborów. Nicby nie było pożądańszego dla centralistów, jak gdybyśmy ten dualizm wyborczy przyjęli na seryo i puścili politykę sejmu swoją koleją, a znów, że się tak wyrazimy, luzem politykę delegacyi w Wiedniu. Łączność tylko tych obu zakresów działania może nas uchronić od wielkiego niebezpieczeństwa politycznego, że delegacya będzie odciętą od kraju, od większego niebezpieczeństwa narodowego, że się roztopi w stronnictwach obcych.

Powiedzmy prawdę: już od kilku lat przejmowała nas trwogą i boleścią ta apatya i jakoby zwątpienie we własne siły, jakie cechowały narady sejmu. Bez względu, czy posłowie ustępujący należą do naszego lub też innego stronnictwa, czy idą koleją zbliżoną do naszego kierunku albo nie, wołamy do nich: niegodzi się ustępować z placu, niegodzi się opuszczać tego jedynego polskiego sejmu, zwłaszcza w chwili znużenia jednych, rozbicia drugich i coraz częstszych wyłomów w zakresie ustawodawczej kompetencyi sejmowej.

Skoro jednak kilka jest krzeseł opróżnionych, należałoby się obejrzeć po kraju za nowymi zaciężnikami. Odgraniczony od Rady państwa sejm, przestał być areną prawnopolitycznych zapasów i wielkiej państwowej polityki; ale natomiast nabrał jeszcze więcej ważności jako ognisko i warsztat pracy narodowej, organicznej. W tej zaś pracy w pierwszym zawsze rzędzie stawała szlachta polska, lub jak ją dziś nazywają: większa własność; czyżby tylko w Galicyi miało być odwrotnie? Wybory w kuryach większej własności podają sposobność temu zarzutowi zaprzeczyć.

Sejm dla chęci przewodzenia i popisów retorycznych jest niewdzięczną areną, ale stać się może szkołą administracyjnych i ustawodawczych zadań. Do ich spełnienia nieodzownemi są wiadomości specyalne, ale równie nieodzownemi silne zasady społecznego porządku. Byle tylko wyborcy z większej własności pozbyli się grzeczności sąsiedzkiej i względów na popularność, a znajdą jeszcze nowe siły odpowiadające tym dwom warunkom wiadomości specyalnych i silnych zasad.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 21 lipca.

(E) Uzupełniając moje wczorajsze sprawozdanie z pierwszego posiedzenia krajowej konferencyi nauczycieli przypominam, że według ogłoszonego przed kilku miesiącami programu reprezentowanemi są szkoły ludowe przez 22 inspektorów okręgowych i 44 nauczycieli ludu, po dwóch z każdego okręgu. Nadto wysyłają seminarya nauczycielskie męzkie i żeńskie dyrektora tudzież jednego ze starszych nauczycieli. Jak to już w swej przemowie stwierdził Inspektor szkół ludowych p. Olszewski, stawili się wszyscy, a nadto przybył także zasłużony pedagog Dr Nowakowski ze Suchy, przewodniczący Rady szkolnej okręgowej wadowickiej.

Pytania, których rozwiązanie poruczonem jest konferencyi są następujące:

1) Jak przeprowadzić łączność szkoły ludowej z życiem, a mianowicie; a) jak uczyć nauk przyrodniczych, historyi i geografii b) jak udzielać nauki rolnictwa, pszczelnictwa, sadownictwa, jedwabnictwa i robót ręcznych.

2) Jak najpraktyczniej ugrupować dzieci ze względu na 6 lat obowiązkowej nauki i rozłożyć tę naukę w szkołach o jednym i o dwóch nauczycielach?

3) W jaki sposób konferencya nauczycieli może brać udział w administracyi funduszu emerytalnego nauczycieli?

4) Jakiemi środkami wpłynąć, aby liczba uczniów w oddziałach wyższych nie umniejszała się jak dotąd w porównaniu z oddziałami niższemi?

5) Jak ożywić naukę niedzielną, z jakim planem ją prowadzić, co robić, aby w niej brała udział także płeć żeńska?

6) Jak traktować metodyczną naukę czytania za pomocą pisania?

Na popołudniowem posiedzeniu przydzielono te pytania częścią sekcyi administracyjnej, częścią dydaktycznej; toż samo uczyniono także z kilkudziesięcioma wnioskami, które wnieśli pojedyńczo delegaci. Wydział wykonawczy postawił przedwstępne propozycye co do traktowania wniesionych przedmiotów, a następnie zadaniem jego będzie wykonać uchwały.

Wnioski ważniejsze delegatów są: wniosek X. Wąsikiewicza o podniesienie gospodarstwa wiejskiego w kraju za pośrednictwem szkoły ludowej; 2) wniosek zamiejscowego okręgu szkolnego lwowskiego o zmianę §. 44 ustawy kraj. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół publicznych ludowych; 3) wniosek tegoż okręgu szkolnego o zmianę §. 16 ustawy rzeczonej o władzach nadzorczych okręgowych i miejskich; 4) wniosek tegoż okręgu, iżby Rady szkolne miejskie przedkładały Radom szkolnym kraj. sprawozdania roczne ze swych czynności; 5) wniosek tegoż okręgu o wynagrodzenie roczne żonom nauczycieli, udzielającym nauki robót ręcznych; 6) wniosek tegoż okręgu o zamknięcie chajderów żydowskich w godzinach nauki szkolnej w publicznych szkołach; 7) wniosek o policzenie nauczycielom lat służby spędzonych przy wojsku; 8) wniosek tegoż okręgu o zniesienie popisów publicznych; 9) wniosek pp. Pająka i Maciołowskiego, delegatów krakowskich, o pozostawienie przy etatowych płacach nawet nauczycieli na etat nie wziętych, a to do czasu przez władze wyznaczonego, w którymby nauczyciel złożywszy egzamin, mógł być na etat przyjęty; 10) wniosek pp. Pająka i Maciołowskiego o przyznanie nauczycielom dodatków pięcioletnich za ubiegłe lata służby; 11) wniosek konferencyi okręgowej miejskiej o zniesienie obowiązku opłacania przez nauczycieli 2% od płacy na rzecz funduszu emerytalnego.

Po załatwieniu tych spraw zamknął przewodniczący posiedzenie; poczem odbywały się posiedzenia sekcyjne do godz. 10ej wieczór.

Dziś odbywały się już narady merytoryczne. Niewprawność jednak delegatów do form parlamentarnych i zbytnia chęć mówienia niektórych ma ten skutek, iż obrady niestosunkowo się przeciągają i rozwlekają. Pozwoliłbym sobie przytem uwagę, że według wrażenia, jakie odniosłem z obrad konferencyi, ciało to zdaje mi się nazbyt licznem i ciężkiem do obradowania nad powyższemi przedmiotami, tem bardziej, że konferencya sama przygotować sobie musi materyał do obrad. Zdawało mi się. że ankieta, złożona z kilkunastu doświadczonych pedagogów, gruntowniej nad temi przedmiotami zastanowić by się mogła.

Lwów dnia 21 lipca.

(P.) Na dzisiejszem (3.) posiedzeniu konferencyi krajowej nauczycieli zdawał sprawę p. Biliński, referent komisyi administr. z wniosku Rady szkolnej krajowej: W jaki sposób może konferencya krajowa brać udział w nadzorze nad obrotem funduszu emerytalnego nauczycieli szkół ludowych; poczem imieniem sekcyi uczynił wniosek, iżby zgromadzenie z pomiędzy siebie wybrało komisyą z 5 członków, któraby sprawdzała rachunki z dochodów i rozchodów funduszu emerytalnego. W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos pp. Pająk, Schütz, Swiechło, Müller, Antonowicz, Kropiwnicki, Sawicki, Kosmann, Bruski, Tabeau, Ruciński, Sawczyński. PP. Maciołowski i Pająk czynili wnioski do siebie zbliżone, które na wniosek p. Stroki zgromadzenie w ten sposób przyjęło: Udział w nadzorze nad funduszem emerytalnym porucza się wydziałowi stałemu z 5 członków.

Tenże sam referent zdawał dalej sprawę o wniosku Rady szk. kraj. co do małej frekwencyi w wyższych oddziałach szkół wiejskich i małomiejskich o jednym nauczycielu. Sekcya wykazała 19 powodów, a 9 sposobów zaradzenia nieregularnemu uczęszczaniu do szkoły. Konferencya uchwaliła na wniosek p. Stroki obradować nad każdym powodem z osobna i podawać sposoby. Za pierwszy powód uznano przepełnienie szkół uczniami i uchwalono rozdzielić naukę szkolną na przedpołudniową, na którąby uczęszczały dzieci 2 i 3 klasy i popołudniową dla dzieci kl. pierwszej. W dyskusyi nad tym wnioskiem zabierali głos pp. Dziopiński, Karczyński, Tabeau, ks. Zieliński, Pająk, Badańczyk, Schütz, Sawczyński. Za drugi powód nieregularnego uczęszczania do szkoły podaje sekcya używanie dzieci szkolnych do posług domowych, poczem stawia wniosek: aby uwzględniając stosunki ludu wiejskiego przeznaczyć ferye szkolne w szkołach wiejskich w trzech porach, mianowicie w czasie robót wiosennych przez 14 dni, w czasie żniw przez 21 dni, w czasie kopania ziemniaków przez 14 dni. Po zamknięciu stósownie bardzo długiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Pająk, Dwernicki, Kowalówka, Kawczyński, ks. Zieliński, Stiasny, Siedmiograj, Śliwiński, zgadzając się z wnioskiem sekcyi, lub podając odmienne wnioski, przyjęło zgromadzenie wniosek sekcyi.

Po tej uchwale zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie 12 w południe. Następne posiedzenie o godzinie 4 po południu. O godz. 3 posiedzenie sekcyjne.

Nadmienić tutaj wypada, że dyrektorowie i nauczyciele seminaryów nauczycielskich odbywają posiedzenia, na których porozumiewają się co do planu naukowego tychże seminaryów.

Wiedeń 21 lipca.

(R.) Ilekroć który z dzienników wiedeńskich zdrowsze wyraża zapatrywania o stosunkach galicyjskich, zawsze uważam za potrzebne zwrócić uwagę na głos taki. *Tagblatt* i *Morgenpost* dość prawdziwie oceniły przed niejakim czasem stosunki kościelno-polityczne Rusinów. Dziś także *Fremdenblatt*, naturalnie wśród wycieczek przeciw Polakom, bez których żaden prawie dziennik tutejszy obejść się nie może, zabiera głos w sposób rozumny w sprawie rusko-galicyjskiej. Powiada ten dziennik, iż żaden rząd austryacki, choćby był złożony z samych demokratów i ludzi najszczerszego liberalizmu, niemógłby popierać usiłowań dążących do zerwania Unii między Rzymem a ruskim kościołem grecko katolickim. Popierając bowiem te usiłowania zadanoby wprawdzie Rzymowi cios, ale zwróconoby zarazem ostrze daleko niebezpieczniejsze przeciw Austryi, gdyż w razie zerwania Unii runąłby ostatni pomost dzielący Ruś galicyjską od szyzmatyckiej Rosyi. Chcąc ocalić Ruś galicyjską, mówi *Fremdenblatt*, Austrya w własnym interesie z pobudek czysto politycznych musi bronić Unii.

Dzienniki doniosły, iż NPan w drodze telegraficznej wyraził ks. Bismarkowi swój żal serdeczny z powodu zamachu. Lipski dziennik *Allg. Ztg* podał nawet telegram Cesarza Franciszka Józefa w dosłownem brzmieniu. Wobec tych doniesień nie będzie od rzeczy wskazać na fakt, iż żadne pismo urzędowe ani pruskie, ani austryackie dotąd żadnej o tym telegramie nie podało wiadomości. Na pierwszą wieść o zamachu posypały się telegramy od wszystkich monarchów, podług wyobraźni kilku dzienników.

P. Rochefort ma zamiar przybyć do Karlsbadu. Tak twierdzą niektóre pisma, dodając, iż starosta karlsbadzki udał się do hr. Andrassego z zapytaniem, czy zgadza się na pobyt Rocheforta na ziemi austryackiej. Jak słychać, całe to doniesienie jest zmyślonem, co zresztą poznać można od razu, gdyż żaden starosta powiatowy nie koresponduje z ministrem spraw zagranicznych, lecz tylko z namiestnictwem, ten zaś z ministrem spraw wewnętrznych. Zresztą o swobodnym pobycie cudzoziemca w Austryi w danych warunkach stanowi ministerstwo spraw wewnętrznych i to na podstawie traktatów międzynarodowych.

Dziwić się należy, iż *Fremdenblatt* pisze o podróży NPana do Pragi jako o rzeczy jeszcze nie zdecydowanej. NPan z pewnością zabawi dwa dni w Pradze, i to od 7 do 9 września. Pobyt monarchy w Pradze wszelako pozbawionym będzie wszelkiego znaczenia politycznego.

Warszawa 20 lipca.

Pisałem wam poprzednio o tem, że Szuwałow ma pójść na ambasadora do Londynu; dziś kilka jeszcze innych posiadam w tym względzie szczegółów.

Spodziewać się można ogromnych zmian w wyższej administracyi rosyjskiej. Wiadomo, że Szuwałow jest potęgą, wywiera on bowiem wpływ stanowczy na Cara. Partya umiarkowana, do której on należy, chciałaby zapewnić sobie na przyszłość wpływ na politykę, mianowicie zagraniczną Rosyi, i korzystając z zaufania, jakie Szuwałow ma u Cara, pragnie mu przygotować następstwo po Gorczakowie. Sędziwy kanclerz rosyjski lada dzień może umrzeć, a dotychczas jedynym możebnym jego zastępcą jest jenerał Ignatiew poseł w Konstantynopolu. Ignatiew cieszy się również wielkiemi łaskami Cara i jest jedynym ambasadorem, który wyjednał sobie prawo znoszenia się bezpośrednio z Carem z pominięciam kanclerza. Dowodzi tego stanowisko jego u dworu. To też niejednokrotnie już mówiono o tem, że Ignatiew zastąpi Gorczakowa. Car wszelako ceni zasługi kanclerza i nie udzieli mu dymisyi; do śmierci więc ministra spraw zagranicznych pozostanie na urzędzie.

Ignatiew należy do stronnictwa milutynowców, jeżeli chcecie, radykalistów w polityce; wyniesienie jego byłoby zgubą dla partyi konserwatywnej. Pojmując to, wysuwa ona Szuwałowa naprzód i teraz czyni zabiegi, aby został ambasadorem w Londynie, przygotowując w ten sposób szefowi żandarmów dyplomatyczną karierę. Radykaliści nie mają

Część literacko-artystyczna.

NAPOLEON I POLACY.

Epizod z nieogłoszonych pamiętników.

IV.

Nie jest jednak w myśli naszej zaprzeczać Napoleonowi wszelkiego współczucia dla Polski. W jego odezwach, buletynach, listach poufnych od wejścia jego na ziemię naszą, są wyrazy pochodzące z głęboko wzruszonej duszy i które noszą niewątpliwą cechę szczerości. Widok wielkiego narodu który padł ofiarą politycznego rozbójstwa i który za ukazaniem się jego wojsk podnosił się jednomyślnie z niepodobnym do opisania wybuchem patryotyzmu, zapału, radości i garnął się do jego osoby, jak do zesłanego przez Opatrzność zbawcy, zmiękczył jego żelazne serce. Radby był choć część Polski oswobodzić, ale pod warunkiem, żeby go to nic nie kosztowało; żeby się to przez dyplomatyczne układy stać mogło. „Przywrócenie Królestwa Polskiego, mówił Napoleon na św. Helenie, z Galicyą i pobrzeżem Baltyckiem, miało być w myśli mojej, dziełem mojej dyplomacyi.“ *) Nie ma tu mowy o moskiewskim zaborze, którego drogą dyplomatyczną trudno było odzyskać, ale tylko o zaborach pruskim i austryackim i ten plan uważał sobie za wielką zasługę przed potomnością z tego względu, że Polska była zbyt daleko, aby mogła wejść w skład jego cesarstwa Zachodniego. „Zamyślając podnieść Polskę, ten klucz sklepienny, słowa są jeszcze, które powiedział na wygnaniu, nie obiecywałem sobie innej korzyści, jak tylko błogosławieństwa przyszłych pokoleń.“ *)

Kombinacya dyplomatyczna o której wspominał, była następująca:

Austrya, jak wzmiankowaliśmy wyżej, wystawiła była 80 tysięczną armię obserwacyjną na granicy Czech, która mocno niepokoiła Napoleona, bo mu zagrażała z boku i z tyłu na jego szachownicy i zwycięzca austerlitzki przywiedziony był do tego błędami swojej polityki, że szukać musiał sposobu, aby ująć sobie to mocarstwo, które rokiem wprzód było na jego łasce. Zdawało mu się, że dla odzyskania Szląska, Austrya gotowaby była przerzucić się na jego stronę i odstąpić mu nawet za tę cenę Galicyi i w tej myśli wysłał z Berlina na ambasadora do Wiednia jen. Andreossy, odwoławszy ztamtąd p. La Rochefoucauld. Andreossy, na którego bystrym umyśle i sprężystym charakterze wiele polegał, otrzymał polecenie, ażeby przedewszystkiem domagał się wycofania armii arcyksięcia Karola z nad granicy czeskiej. Temu żądaniu Austrya bez długiego wahania się zadosyć uczyniła, ale Andreossy donosząc o tem Cesarzowi ostrzegł go zarazem, że Austrya, nader uprzejma na pozór, nieprzestaje uzbrajać się cichaczem bardzo czynnie. W odpowiedzi na to odebrał od Napoleona z Poznania 1 grudnia rozkaz, ażeby niezważając na uzbrajania się Austryi zagaił w sposób ogólny propozycyę przymierza i z lekka, jakby od niechcenia, rzucił myśl zamiany Galicyi za część Szląska, nie przywiązując do tego wielkiej wagi: „Jeżeli Austrya chce zatrzymać Galicyę — słowa są listu cesarskiego — mniejsza o to, nie obstaję przy tej zamianie i lubo Francya nigdy podziału Polski nie uznała, nie tknę tej prowincyi bez przychylenia się Austryi“. Na tym stopniu stała kwestya Galicyi, gdy Napoleon był w Poznaniu i wkrótce się rozchwiała, a z nią rozchwiał się cały ów projekt odbudowania jakiejś Polski, godnej przynajmniej imienia Królestwa, przez dyplomacyę, projekt którym się Napoleon szczycił na Sw. Helenie, a który spoczywał na bardzo kruchych podstawach. Polskę trzeba wywalczyć, chcąc jej byt przywrócić, choćby nawet w uszczuplonych granicach. Dyplomacya sama tego nie dokaże. Napoleon to czuł dobrze, ale ani jednej bitewki nie myślał za nią stoczyć. Ztąd też wiele razy mu przyszło przemawiać do Polaków, niechcąc im nic przyrzekać stanowczego, do niczego się zobowiązywać a wymagając od nich najwyższych poświęceń, gubił się w zakłopotanych frazesach. Przy pierwszem wszakże widzeniu się z obywatelami polskiemi, to jest z deputacyą przybyłą do niego do Berlina w imieniu Wielkopolski, wyrzekł słowa, które ogromny wpływ wywarły na cały kraj, a których się później zaparł.

Ta przemowa jego jest dosyć powszechnie znana, nie od rzeczy jednak będzie przytoczyć ją:

„Polacy! powiedział, dla was to cud zrządziła Opatrzność, że tak prędko zniszczyłem pruską potęgę. Francya nigdy nie uznała rozbioru Polski a pamięta usługi oddane przez nią Europie, nie może jednak przyrzekać co nie jest w jej mocy. Los wasz w ręce waszej. Czego chcą szczerze miliony ludu to w ostatku stać się musi. Uzbrajajcie się więc wszyscy. Niech hasłem waszym będzie niepodległość lub śmierć! Czcze słowa nie wystarczą. Tylko siła odbudować może co siła zniszczyła, tylko zgoda naprawi co zgubiła niezgoda.“

Polacy słuchali smętnie tej retoryki, której brzmiące słowa nic innego im nie zwiastowały, jak tylko to, że jeżeli chcą być wolnymi to trzeba im własnemi siłami na wolność się wydobyć. Widząc złe wrażenie jakie sprawił, Napoleon posunął się do formalnego przyrzeczenia. „Francya, dodał po chwili, życzy wam odrodzenia i nie zabraknie wam jej opieki. Skoro obaczę 30,000 waszych pod bronią, ogłoszę zaraz niepodległość narodu a żadna przemoc już jej nie wzruszy“. Na te słowa gasnący już zapał członków deputacyi wybuchnął na nowo żywym płomieniem, przytomny Dąbrowski, przybyły z deputacyą z Poznania powiedział sobie solennie, że żądane 30,000 wojska Polskiego musi w krótkim czasie Napoleonowi przyprowadzić *) a gdy się rozgłosiło w Wielko Polsce przyrzeczenie wielkiego Cesarza, wszystkie, nawet chwiejące się umysły zwróciły się stanowczo ku niemu. Tymczasem przyrzeczenie to uniósł wiatr; nigdy go Napoleon więcej nie powtórzył; wypuścił je nawet w tekście pisanym mowy swojej, który posłał do archiwum ministerstwa wojny (nie wiemy czy tekst ten wydrukowany był w swoim czasie w *Monitorze* ale znajdujemy go w ogłoszonej jego korespondencyi). W Poznaniu zamykał się w samych tylko ogólnikach. Przyjechawszy do tego miasta w nocy, zapewne aby nie być znaglonym odpowiedzieć coś wyraźnego na okrzyki ludu, rzekł nazajutrz wojewodzie Radzymińskiemu i Sokolnickiemu, którzy przyszli go powitać, że „czeka z ogłoszeniem niepodległości narodu Polskiego, aż się przekona, że naród gotów go szczerze popierać“, a w buletynie z 1go grudnia zdaje, jak widzieliśmy, ziszczenie nadziei polskich na Boga.

Do Warszawy przybył w największej tajemnicy (17 grudnia), zostawił powóz swój za miastem — przyjechał o północy konno z jednym tylko Mamelukiem, nikt o jego przyjeździe nie był uprzedzonym; pokoje Zamkowe zamknięte — zmuszony był czekać na odwachu, póki ich nie otworzono i nie oświecono. W ciągu pierwszego swojego pobytu w Warszawie, który trwał tylko dni sześć, zachowywał się jak zwycięzca w kraju podbitym. Znalazł niedostatek w magazynach, któremu ustanowiona przez Wybickiego Najwyższa Izba administracyjna nie potrafiła dosyć prędko zaradzić. Nie było to bowiem łatwem; Prusacy i Moskale cofając się przed Francuzami wywieźli byli wszystkie zapasy za Wisłę, a czego zabrać nie mogli, to zniszczyli. Napoleon nie wchodząc w te przyczyny — obruszył się żywo, a w takich chwilach nie umiał on powściągać wybuchów gwałtownych, wyrażeń obelżywych, uderzających jakby maczugą w głowę. Był to skutek nawyknień wojskowych, które na dworze Tuillerыjskim moderowała łagodna Józefina i najczęściej grzecznem słówkiem naprawiała. Przywołał członków Najwyższej Izby administracyjnej i nie słuchając ich tłomaczeń. „Jeżeli „natychmiast — rzekł — wszystko i w obfitości „dostarczonem nie będzie, spalę kraj i zostawię „pod kijem wrogów“ *). Stało się po jego woli; Wybicki w dwadzieścia cztery godzin dostarczył Intendentowi generalnemu Daru 700 cetnarów mąki pszennej zmełtej na wszystkich młynach Warszawy, a delegowani Izby Najwyższej wzięli w rekwizycyę wszystko, co mieszkańcom pozostało nie tylko w stodole ale i w spiżarni; zostawiono każdemu tylko jary zasiew i niebawem wojsko francuskie miało 100,000 racyj dziennie, a trzy razy tyle było zawsze w zapasie. Ogłosił to Cesarz z zadowolnieniem w swoim 52 Buletynie *) lecz przejście to zbawców Polski zniszczyło prowincye odebrane Prusakom więcej, niżeli by to najcięższa wojna sprawiła, a zimne obejście się Napoleona z Polakami, milczenie w jakiem się zamykał co do zamiarów swoich względem ich ojczyzny; przytem postępowanie niektórych generałów francuskich szorstkie, niewyrozumiałe, samowolne — i lekkomyślność młodych wojskowych, którzy poważali się na ulicach Warszawy zaczepiać żony i córki obywateli, tak że policya musiała obmyśleć środki dla zapobieżenia temu *); wszystko to rzuciło chłód na entuzyazm polski.

Dnia 23 grudnia Napoleon wyjechał z Warszawy za wojskiem, które przeszło było na prawy brzeg Wisły pod Toruniem, Płockiem i Warszawą. Towarzyszył mu liczny orszak przedniejszej młodzieży polskiej w mundurach dawnej kawaleryi narodowej, któremu przewodził Wincenty Krasiński. Wyprawa skończyła się jak wiadomo, bez stanowczego skutku. Po dwóch krwawych zajściach pod Pułtuskiem i Gołyminem, wojska rosyjskie cofnęły się w porządku, przypisując sobie nawet zwycięztwo, a Napoleon wstrzymany złym stanem dróg, grobli, mostów polskich; zwłaszcza, że odwilż rozmiękczyła była ziemię i przeczekawszy nadaremnie kilka dni w Pułtusku w nadziei, że mróz przyjdzie mu w pomoc, zawiesić musiał dalsze operacye i 1go stycznia wrócił do Warszawy.

*) Recit. de la Captivité II p. 255.

*) En relevant la Pologne cette cléf de voute je ne me reservais que les bènédiction de l'avenir. Memorial de St. Helene III. p. 129—130.

*) Dąbrowski upominając się za oficerami swojej dywizyi pisał do Wybickiego (z Gniezna 10 marca 1807 r.), że dywizya jego ma prawo do względów Rządu nowego Polskiego bo pierwsza stanęła gotowa po słowach Cesarza: „Kiedy będę widział 30,000 wojska Polskiego uznam rząd, kraj etc“.

Dodatek do Pamiętników Wibickiego str. 126.

*) Ostrowski Antoni: Żywot Tomasza Ostrowskiego 1—230. Rys dziejów porozbiorowych 58.

*) Do Fouchego pisał 18go stycznia 1807 r.

J'ai à Varsovie une manutention qui me donne 100,000 rations de biscuits par jour j'en ai une a Thorn — jai des magasins à Posen a Łowicz, sur toute la ligne j'ai de quoi nourrir l'armée pendant plus d'un an (Thiers: Histoire du Cons. et de l'Emp. VII p. 332).

*) Poprzylepiano na ulicach obwieszczenia, że kobiety dobrej woli mają nosić żółte wstążki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nic przeciwko temu, zgadza się to bowiem z ich życzeniem. Ludzie ci nie tyle myślą o przyszłości, ile teraźniejszość mają na uwadze. Usunięcie Szuwałowa z Petersburga dogadza im także, gdyż na razie odsuwa wpływ tego męża na cesarza. Milutynowcy zaś rozumieją, że z pozbyciem się Szuwałowa uzyszczą tak stanowczą przewagę, że o powrocie jego z Londynu dla objęcia dziedzictwa po Gorczakowie nie ma co myśleć. Wreszcie Gorczakow jeszcze zdrów i dość pozostaje pola do przygotowania dla siebie zwycięstwa. W takim stanie rzeczy nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby nominacya Szuwałowa nastąpiła nawet w tych dniach, a jak mię zapewniano, jest już stanowczo postanowioną.

O baronie Brunnowie nic pewnego nie głoszą, jednakże przepowiadają, iż w razie nominacyi Szuwałowa do Londynu, obejmie on posadę prezesa rady ministrów, dziś piastowaną przez starego i całkiem zniedołężniałego jenerała Ignatiewa.

Co jednak jest rzeczą ważniejszą, to że Szuwałowa ma podobno zastąpić Potapow na posadzie szefa żandarmów; a Potapow należy do ukrytych, ale tem niebezpieczniejszych radykałów i jest bardzo stanowczym naszym wrogiem. Rządy Potapowa na Litwie nie są tak surowe jak niegdyś Kaufmanna i zdolność to niezawodnie mniejsza, ale ta pozorna łagodność form, pochodzi z instrukcyj otrzymywanych z Petersburga. Jeżeli jednak Potapow otrzymał posadę jenerał-gubernatora wileńskiego, zawdzięcza to jedynie opinii o wytępieniu na Litwie Polaków, jaką wyraził jeszcze przed 1863 rokiem w czasie demonstracyj. Miejsce Potapowa miałby zająć jenerał Albedyński, człowiek układny, gładki, ale który na włos od przyjętego systemu nie ustąpi. Nie trzeba się łudzić, Moskale mogą mieć osobiste sympatye do Polaków, ale każdy z nich jest głęboko przekonany o potrzebie, o konieczności politycznej zupełnego zgnębienia i i wytępienia Polaków. Jedni będą w tym względzie postępowali z większą stanowczością, drudzy oględniej, ale w gruncie rzeczy system jeszcze na długo nie może uledz zmianie, z powodu zakrzewionych i głęboko wrytych przekonań o zadaniu Rosyi, którym żywioł polski staje na zawadzie.

Do zmian w wyższych sferach dodać jeszcze wypada usunięcie hr. Bobryńskiego, ministra komunikacyi, który skręcił kark na ostatnich koncesyach kolejowych. Jest on również ulubieńcem Cara, ale nie ma wielkiego wpływu osobistego, gdy przeciwnie jego nieprzyjaciele są silni u dworu. Niewiadomo kto będzie jego następcą, utrzymują wszelako, że zostanie nim wiceadmirał Posset.

Poznań 20 lipca.

Bezprawia u nas coraz liczniejsze, coraz śmielsze. Sąd w Gnieznie odbiera z poczty i otwiera listy adresowane do kanonika X. Korytkowskiego, żadnym dekretem sądowym nie dotkniętego, a to jedynie z powodu domysłu, że on dziś dzierży władzę duchowną w dyecezyi gnieznieńskiej.

W Budzyniu X. Szaal proboszcz miejscowy, mając sobie odebrany nadzór szkolny, uczy dzieci religii w kościele i przygotowuje je tam do Sakramentów. Policya mu tego zakazuje i karami pieniężnemi grozi twierdząc, że to **szkoła prywatna**, że przygotowanie do Sakramentów dopiero u 13-letnich dzieci odbywać się może. Naturalnie, że proboszcz tę dziką pretensyę odrzuca, ale wobec tego co się dzieje, nie dziwilibyśmy się, gdyby karę nań wymierzono.

W Gnieznie nauczycielowi świeckiemu, nie mającemu upoważnienia władz duchownych, polecono wykład religii w gimnazyum i nie chcą dzieci zwalniać od uczęszczania na takie wykłady, a grożą wypędzeniem tym, którzyby się usunęli. A tu już żydzi o wiele w korzystniejszem znajdują się położeniu, bo przynajmniej nie są zmuszani uczęszczać na wykład religii chrześciańskiej.

Zaczęły się także u nas acz dotąd łagodne banicye. Już dwom księżom zakazano pobytu, każdemu w trzech powiatach, to jest w powiecie zamieszkania i dwóch sąsiednich.

Po wypadku w Kissingen wszystko jest możebnem, na co się tylko despotyzm wysilić może. Ale obrót jaki dano tej sprawie dowodzi, że jeśli kanclerz najzupełniej zaćmił Cesarza, to i on zmalał, okrywszy się śmiesznością. Z owych pierwotnych dwóch księży, dziś już tylko jeden z pod śledztwa wypuszczony, a głównymi świadkami i zbawcami są: pewien aktor, dalej kuglarz Bellachini i kilku żydów. Deputacya gości kąpielnych, niby złożona z najpoważniejszych osób, składała się właśnie z dwóch wymienionych bohaterów desek teatralnych i pocztu żydów zwykłych klakerów, a nie liczyła ani jednego znanego nazwiska. Ostatecznie biuletyny lekarskie dają prawdziwie do namysłu, mówią o ranie z poparzenia przybitka naboju. Czyby przypadkiem ajent ultramontański nie zwykł strzelać bez kuli lub papierem, z zardzewiałej, jednorurnej krucicy; przynajmniej był proch i buk; to przecież ogromny postęp od Westerwella! Przykrem jest wobec tak ohydnej zbrodni jeśli była rzeczywiście, pozwalać sobie podobnych przypuszczeń, ale pośpiech kanclerza tak drobiazgowy w podobnej chwili, by rzucić podejrzenie na katolików, i całej jego służalczej zgrai, w dziennikarstwie koniecznie budzi podejrzenie, że to jakiś nędzny i brzydki środek jeszcze w nędzniejszym i brzydszym celu.

Kraków 22 lipca. N. Pan postanowieniem z d. 2 lipca zatwierdził wybór hr. Stanisława **Mieroszowskiego** na prezesa, a hr. Stefana **Potockiego** na wiceprezesa Rady powiatowéj krakowskiéj.

Minister sprawiedliwości pozwolił następującym adjunktom sądów powiatowych przesiedlić się na własną ich prośbę w tym samym charakterze do innych miejsc służbowych: Antoniemu **Rusinowi** z Kossowa do Kołomyi, Dr Zygmuntowi **Nawratilowi** z Sieniawy do Kulikowa, Józefowi **Wołosowi** z Radziechowa do Bóbrki, Emilowi **Dziułyńskiemu** z Lutowisk do Brzeżan, Leonowi **Głuszkiewiczowi** z Buska do Dukli, Dr Filaretowi **Sembratowiczowi** z Königsberg do Żółkwi.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego w Mielcu Ferdynanda **Kriegseisen** w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Skawinie.

Minister sprawiedliwości mianował następujących auskultantów adjunktami sądów powiatowych: Władysława **Mikusia** w Dąbrowie, Józefa **Krzepelę** i Bernarda **Millera** w Chrzanowie, Antoniego **Jezierskiego** w Mielcu, Karola **Kunza** w Zborowie, Antoniego **Chanera** w Monasterzyskach, Władysława Waleryana **Wilczyńskiego** w Zaleszczykach, Ludwika **Hubla** w Krośnie, Jana **Mykitę** w Lutowiskach, Dra Jana **Chomickiego** w Żórawnie, Mieczysława **Łachawca** w Sieniawie, Władysława **Ruxera** w Borszczowie, Adama **Grabowieńskiego** w Kossowie, Jana **Vogla** w Kopyczyńcach, Justyna **Rzepeckiego** w Radziechowie, Aleksandra **Hryniewieckiego** w Busku, Ludwika **Brożyńskiego** w Baligrodzie, Eustachego **Starzyńskiego** w Kulikowie.

Minister handlu mianował kontrolora urzędu telegraficznego w Krakowie Franciszka **Długogęskiego** starszym kontrolorem tegoż urzędu.

Ósme walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu.

W dalszym ciągu obrad odbywały się d. 17 bm. o godzinie 3 po południu równocześnie dwa posiedzenia sekcyjne; jedno dla szkół ludowych, drugie dla średnich, w salach gmachu szkolnego. Posiedzenia te miały na celu rozpatrzenie spraw naglących, jak w sekcyi szkół ludowych: porozumienie się co do zakresu nauki gramatyki, urządzania wycieczek, obmyślenia sposobu postępowania w obec braku planu naukowego, zaprowadzenia książeczek do wpisywania postępu uczniów, i niektórych innych. W sekcyi dla szkół średnich obradowano nad sprawą nauki języka niemieckiego.

Poczem o godzinie $6\frac{3}{4}$ wieczór, wiceprezes Towarzystwa pedag. Dr. Teofil **Gerstman** zagaił drugie posiedzenie całego zgromadzenia.

Sekretarz odczytuje dwa nadesłane telegramy. Jeden od obywateli Stanisławowa z zaproszeniem, aby następne walne zgromadzenie odbyło się w tem mieście, drugi z oddziału Borszczowskiego Tow. ped. z pozdrowieniem i życzeniem pomyślnych obrad.

Poczem następują wnioski zarządu głównego:

a) Wystosowanie petycyi do Sejmu o dodanie do art. 4 statutu organizacyjnego dla Rady szkolnej krajowej ustępu 9go: „i z 4 reprezentantów stanu nauczycielskiego a mianowicie 2ch wybieralnych przez nauczycieli ludowych, 1go przez profesorów i nauczycieli szkół realnych, 1go przez profesorów i nauczycieli gimnazyalnych“.

Referent p. T. **Romanowicz**, uzasadnia wniosek potrzebą zasilenia Rady szkolnej ludźmi fachowymi, w czem czuć się daje wielki brak, tem więcej, że szczupła dotychczasowa liczba członków szkolnych nie może podołać nawałowi pracy.

P. **Lewicki** zgadza się z wnioskodawcą co do potrzeby pomnożenia liczby członków szkolnych, ale żąda, aby ci 4ej członkowie nie byli wybieralni, lecz przez Wydział krajowy NPanu do zatwierdzenia przedstawiani, a nadto wnosi, aby liczbę inspektorów krajowych pomnożono o 4ch.

P. **Trzaskowski** popiera gorąco wniosek zarządu co do pomnożenia liczby członków Rady szkol. o 4ch, wybieralnych z grona nauczycieli szkół ludowych i średnich, bo, jak się między innemi wyraża, kiedy do komisyi chowu koni wybierają zawsze ludzi znających się na tem, a nigdy nie wybiorą pedagoga, tem więcej powinno się ten wzgląd mieć na uwadze, kiedy chodzi o wychowanie ludzi, i wybierać tych do kierowania sprawą wychowania, którzy się temu zawodowi przez całe życie poświęcają.

Dr. Franciszek **Nowakowski** wnosi, aby dodać warunek, iżby wybierano ludzi niezawisłych.

P. Jan **Dobrzański** utrzymuje, iż niezawisłość nie koniecznie na tem polega, aby kandydat stał poza sferą nauczycieli płatnych, gdyż niezawisłość zależy od charakteru, a objaśnia przykładem, iż nie dawno jeden z członków Rady szkolnej krajowej, nie godząc się z postępowaniem tejże, złożył mandat. Mówca godzi się z wnioskiem zarządu, następnie radzi pomnożyć liczbę inspektorów krajowych, tylko o 2ch, aby ratować ów żywioł autonomiczny, i stosunek jego do reszty członków Rady szk. krajowej.

W końcowem przemówieniu referent odpiera zarzuty, a co do wniosku o pomnożenie liczby inspektorów, uważa go za odrębny, i zwraca uwagę na tę okoliczność, iż inspektorów mianuje Rada państwa, uchwalając budżet.

Po przemówieniu referenta, wniosek przez zgromadzenie przyjęty.

Dr. Zyg. **Samolewicz** referował w sprawie opuszczenia § 16 z ustawy sejmowej, sankcyonowanej d. 2 Maja 1873, tyczącej się nadzorów szkolnych, iżby ludzie nie fachowi nie wypełniali obowiązków nadzorców szkolnych

P. **Zajączkowski** referował w sprawie ponowienia prośby do Sejmu, iżby artykuł 12 ustawy z d. 2 maja 1873 o przyznaniu nauczycielom dodatków pięcioletnich za ubiegłe lata służby zmienionym został. P. **Booss** w sprawie wniesienia petycyi do Rady szk. kraj. o zniesienie tajnych tabel kwalifikacyjnych.

Dr. **Zgórski** zdawał sprawę imieniem Zarządu głównego, iżby na posady urzędników konceptowych do Rady szkolnej kraj. powoływano także nauczycieli, aby przez to Rada szk. kraj. zyskała ludzi, którzyby w sprawach szkolnych z zamiłowaniem pracować mogli.

Wnioski te przyjęło zgromadzenie.

Po załatwieniu tych wniosków, referował p. **Sawczyński** w sprawie mianowania kilku osób członkami honorowymi, pomiędzy którymi przedstawił Jana **Działyńskiego**, p. Andrzeja **Józefczyka**, J. I. **Kraszewskiego**, Adama **Kopińskiego** ze Skały i Alfreda **Młockiego** ze Lwowa, wymieniając zasługi ich około podniesienia oświaty ludu i szkół. Wniosek ten przyjęto oklaskami.

Na tem posiedzenie południowe zamknięto.

Dnia 18 b. m. o godzinie $9\frac{1}{2}$ rano rozpoczęło się trzecie posiedzenie, podczas którego przewodniczył prezes **Sawczyński**. Po odczytaniu protokółu z posiedzeń pełnego i sekcyjnych, p. **Wechslerowa** miała odczyt o ogrodach systemu Froebla. Zgromadzenie słuchało z natężoną uwagą. W dyskusyi potem wszczętej zabrał głos p. **Trzaskowski**, objawiając życzenie, aby Tow. pedagogiczne starało się o zakładanie licznych ogródków Froeblowskich, i o fundusze na kształcenie ogrodniczek, poczem p. **Romanowicz** wniósł, aby starano się usilnie o przemianę istniejących po miastach ochronek na ogródki Froeblowskie.

Na objawione życzenie Zgromadzenia, aby odczyt p. Wechslerowej był umieszczony w czasopiśmie *Szkoła*, redaktor jego p. Samolewicz, porozumiawszy się z autorką, przyrzekł to uczynić.

Referent komisyi lustracyjnej Dr **Nowakowski** zdawał sprawę o stanie kasy Zarządu głównego, oznajmiwszy, że rachunki znaleziono w należytym porządku i wykazawszy stan majątku, wniósł, aby Zarządowi głównemu udzieliło Zgromadzenie absolutoryum, na co się zgodzono.

Potém przystąpiono do wyboru prezesa, i wybrano ponownie p. **Sawczyńskiego**, dyrektora męzkiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, zastępcą zaś Dra Teofila **Gerstmana**. Jako członkowie Zarządu głównego, wybrani zostali: Jan **Botycki**, Dr Karol **Benoni**, Jan **Dobrzański**, Ludwik **Dziedzicki**, Adam **Fedorowicz**, Łukasz **Zwierkowski**, Dr Józef **Żuliński** i Jan **Krystyniacki**.

P. **Sawczyński** podziękował Zgromadzeniu za zaufanie, i w długiej przemowie podnosił ważność kształcenia serc i charakterów, jak niemniej kierunek wychowania i stosunek jego do życia społecznego.

Potém p **Kawczyński** mówił o Towarzystwie pedagogicznem w obec konferencyi krajowej i konferencyj okręgowych. Mówca wykazywał niesłuszne przypuszczanie tych, którzy sądzili nieżyczliwie o konferencyach krajowych i okręgowych. Nie zaprzeczał jednak, jak ważnemi są czynności Towarzystwa pedagogicznego, które nie noszą na sobie charakteru urzędowego, a więc o tyle są swobodniejsze od konferencyj nauczycielskich, dodał w końcu, aby Tow. pedag. uwzględniało także sprawy materyalne, jak zawięzywanie przy oddziałach Tow. ped. spółek spożywczych, pożyczkowych, udzielanie pomocy wdowom i sierotom po nauczycielach. Do tych spraw stawiał p. Kawczyński odnośne wnioski, które po przemówieniu p. Romanowicza przekazano Zarządowi głównemu do rozpatrzenia się bliżej.

Na interpelacyę p. **Zbrożka**, odpowiedział sekretarz p. **Zgórski**: Zarząd główny nie zajmował się obradami nad prawem wyborczem suplentów szkół średnich; wnosił zaś do Rady państwa bezskutecznie petycye o doliczenie profesorom szkół średnich wszystkich lat służby na suplenturze przebytych.

Zgromadzenie przystąpiło do załatwienia 15tu wniosków, które bądź zarządy oddziałowe, bądź też członkowie przedłożyli. Kilka z nich przekazało Zgromadzenie Zarządowi do załatwienia, nad niektóremi przeszło do porządku dziennego: 1) wniosek oddziału przemyskiego, iżby Zarząd główny wystósował do Rady szkolnej krajowej prośbę o zaprowadzenie nauczycieli, którzyby w pewnych okolicach koszykarstwa i innych łatwych rzemiosł nauczali; 2) aby Zarząd główny wniósł do Rady państwa petycyę i poparł nauczycieli innych krajów koronnych, o wydanie ustawy względem płac nauczycieli szkół średnich; 3) o zabezpieczenie wdów i sierot po nauczycielach seminaryum nauczycielskiego; 4) aby znieść Rady szkolne miejscowe; 5) aby Towarzystwo zajęło się zakładaniem instytutów, w którychby dzieci nauczycieli miały ułatwienie uczęszczania do szkół; 6) aby zmniejszono liczbę godzin wykładowych suplentom w szkołach średnich.

Po odczytaniu protokółu z tego posiedzenia, podziękował prezes p. Sawczyński wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się, iż zjazd w Przemyślu się odbył, nareszcie wezwał Zgromadzenie, aby powstaniem podziękowało p. **Gillerowi** ze Lwowa, za ofiarowanie Tow. pedagog. kilkudziesięciu egzemplarzy dziełka: „Polska na wystawie wiedeńskiej r. 1873“. Potem Dr **Nowakowski** dziękował p. Sawczyńskiemu prezesowi za trudy podjęte w czasie zjazdu, a prezes wniósł okrzyk: Niech żyje Dr Nowakowski, niezmordowany pedagog-weteran, gorliwy członek Towarzystwa pedagogicznego!

O godz. 3ej udano się do dworca kolei na wspólny obiad, w którym wziął udział p. burmistrz miasta Dr Wajgart i p. komisarz rządowy. Toasty wznosili pp. Sawczyński, Wajgart, Nowakowski, Trzaskowski, Romanowicz i Baranowski.

Po obiedzie zrobiło Towarzystwo wycieczkę na zamek; na wieży jego odśpiewano kilka polskich i ruskich pieśni.

J. M.

Kapituła Gnieźnieńska otrzymała dalej adresy następujące:

Prześwietna Kapituło metropolitalna!

Duchowieństwo dekanatu **Kcyńskiego** oświadcza niniejszem, że przystępuje zupełnie do odpowiedzi Prześwietnej Kapituły metropolitalnej z dnia 13go czerwca r. b. panu Naczelnemu Prezesowi względem wyboru wikaryusza Kapitulnego danej i że hr. Mieczysława Ledóchowskiego jedynie za prawowitego swego Arcypasterza uznaje.

X. Ryński, dziekan. *X. Kucharski.* *X. Kentzer.* *X. Sobeski.* *X. Radecki.* *X. Hoffmann.* *X. Wyderkowski.* *X. Espener.* *X. Pluciński.* *X. Leśnik.* *X. Klarowicz.* *X. Kempski.* *X. Nowacki.* *X. Kuligowski.* *X. Szymański.* *X. Dyskiewicz.*

My niżej podpisani kapłani dekanatu Żnińskiego oświadczamy Prześwietnej Kapitule uniżenie niniejszem, że deklaracya Jej z 13 czerwca r. b., oparta na niewzruszonych zasadach prawa kanonicznego, jest wyrazem naszego najgłębszego przekonania, według którego i my tylko Mieczysława hr. Ledóchowskiego za naszego Arcypasterza uznajemy.

X. Kegel. *X. Szubert.* *X. Pacieszyński.* *X. Sikorski.* *X. Ertmann.* *X. Kałędkiewicz.* *X. Sergot.* *X. Sobiesiński.* *X. Chądzyński.* *X. Gruba.*

Z **Chełmży** piszą pod dniem 17 lipca do *Gazety Toruńskiej:*

Dziś w południe z polecenia rejencyi Kwidzyńskiej, sekretarz landratury w towarzystwie dwóch żandarmów wywiózł ks. lic. **Góreckiego** z Chełmży, by go odstawić na dworzec w Toruniu, a ztamtąd wydalić z granic rejencyi Kwidzyńskiej. W ogóle przy wszelkiej surowości wyroku, zachowano w tej sprawie wszelką uprzejmość; pozwolono mu wybrać sobie miejsce dalszego pobytu — wybrał Bydgoszcz; dostawiono przyzwoity ekwipaż, kazano jechać na koszt rejencyi drugą klasą kolei; polecono uwzględniać wszystkie jego słuszne życzenia. W Chełmży na przedstawienie miejscowego proboszcza oddalono z plebanii żandarmów, by ludu nie drażnić, dopiero za miastem wsiedli do powozu, bez czego całkiem mogłoby się było obyć. Skoro żandarmi pojawili się w plebanii, lud instynktowo domyślił się, co się święci. Tłumy parafian zebrały się, by pożegnać czcigodnego kapłana; scena ta tak była rzewną, że sam urzędnik nie mógł pokryć wzruszenia. Już poprzednio obywatele sąsiedni wraz z rodzinami swemi zjawili się u ks. Góreckiego, by pożegnać się z zacnym kapłanem i oddać hołd jego wytrwałości i poświęceniu, z jakiemi wyczekiwał surowych skutków praw majowych.

Wiedeń 21 lipca. Konferencya sanitarna międzynarodowa obradująca w Wiedniu zastanawiała się wczoraj na trzynastem swem posiedzeniu nad przepisami odnoszącemi się do nadzoru okrętów w celu przeszkodzenia sprowadzeniu przez nie cholery. Uchwalono, iż każdy okręt przybywający z miejsca dotkniętego cholerą lub tylko w tym względzie podejrzanego, oraz wszelkie okręty przybywające z portów niepodejrzanych, które jednak przechodziły przez porty dotknięte cholerą lub stykały się z innemi okrętami, na których panowała cholera, poddać się muszą badaniu lekarskiemu co do stanu zdrowia służby i podróżnych; jeżeli badanie to nie wykaże wypadku podejrzanego, okręt taki może być puszczony wolno. W razie znalezienia na okręcie ciał osób zmarłych na cholerę, takowe mają być natychmiast na lądzie pochowane, osoby zaś chore przeniesione do lazaretu lub do szpitala barakowego, które muszą być przygotowane na miejscu o ile możności odosobnionem. Reszta zaś osób ma poddać się desinfekcyi pod nadzorem władzy.

— W sejmie węgierskim po kilkodniowej dyskusyi nad § 5 ustawy wyborczej, przyjęto wreszcie rzeczony paragraf w brzmieniu przez wydział centralny wniesionem. Kiedy przyszło do obrad nad § 6, wszczęła się blisko godzinę trwająca dyskusya czy ma być posiedzenie zamkniętem, czyli też obrady dalej prowadzonemi, poczem wniósł jeden z posłów, aby posiedzenia trwały codziennie do godziny 3ej po południu. Rozprawy i decyzyę co do tego wniosku odłożono do drugiego dnia.

— Hr. Egbert **Belcredi**, który jak wiadomo stracił mandat z grupy gmin wiejskich na Morawie, nie stawiwszy się w Radzie państwa, wystosował teraz wobec zbliżającego się wyboru uzupełniającego w swoje miejsce, odezwę do wyborców, w której usprawiedliwia niestawienie się swoje w Radzie państwa. W piśmie tem twierdzi hr. Belcredi, że stosunki Moraw oceniać należy nie z ciasnego widnokręgu morawskiego, lecz z stanowiska „wielko-czeskiego;“ z tego też powodu przyłączył się do 33 czeskich deputowanych i nie wszedł do Rady państwa.

Rosya.

W obozie Krasnosielskim ożywione teraz panuje życie w skutek pobytu Cara, wielu członków panującej rodziny i gości zagranicznych. W dniu 14 lipca Car z arcyksięciem Albrechtem, W. ks. Michałem, żoną następcy trony i liczną świtą przybyli do obozu w Krasnem Siole na wieczór. Na dworcu kolei oczekiwał ich W. ks. Mikołaj jako naczelny wódz armii okręgu petersburskiego. Po objechaniu całego obozu odbył się wieczorem wielki capstrzyk wojskowy, któremu towarzyszyły salwy ze wszystkich dział.

Nazajutrz 15 b. m. wszystkie wojska obozu Krasnosielskiego i Ust-iszorskiego zebrały się razem na manewra. W czasie tej uroczystości Car zamianował arcyksięcia Albrechta właścicielem 86 finlandzkiego pułku piechoty.

W dniu 16 b. m. Arcyksiążę zrobił wycieczkę do Moskwy, która mu zabrała dwa dni czasu, poczem znowu powrócił do Petersburga.

W obozowych zajęciach zwracają na siebie uwagę urządzone wyścigi konne. Biorą w nich przymusowy udział wszyscy oficerowie jazdy nie wyłączając nawet dowódzców pułku. Wyścigi te z powodu demokratycznej cechy są popularne w armii, celu ich wszakże trudno odgadnąć, gdyż zadaniem jazdy nie jest wyprzedzać się w biegu, ale iść równym szykiem do ataku. Wyścigi są popisem koni, po części popisem dobrej jazdy, ale nie dają miary o wyćwiczeniu bojowem.

— Zabory rosyjskie w Azyi mają tę specyalną stronę, że ubożą Rosyę i gdy Anglia ze swych kolonij czerpie źródło bogoctwa, Rosya przeciwnie dokłada ogromne sumy na utrzymanie posiadłości Azyatyckich. Według urzędowych sprawozdań zarząd Turkiestanu kosztował przez lat kilka od jego zaboru 30 milionów rubli, kiedy dochody przyniosły zaledwie trzecią część tej sumy. Wprawdzie Kaufmann idąc wzorem swych poprzedników zapewnia, że Turkiestan będzie na przyszłość opłacał sam swoje wydatki, ale te nadzieje nigdy jeszcze nie ziściły się. To też Rosyanie nadrabiając miną prawią o swem poświęceniu dla misyi cywilizacyjnej w Azyi, dla której ciężkie ponoszą ofiary z krwi i mienia zupełnie bezinteresownie i parci koniecznością posuwają się w głąb Azyi środkowej.

Zapewnienia te wszakże nie wszystkich zaspakajają i umiarkowana prasa domaga się koniecznie większej na przyszłość oszczędności w zarządzie krajem Turkiestanów, czyniąc zarzuty nieproporcyonalności i niestosowności wielu wydatków do potrzeb kraju. Gubernatorzy i jenerał-gubernator biorą tam pensye wyższe niż gdziekolwiek, a prócz tego posiadają fundusze dyspozycyjne, z których żadnych nie zdają rachunków. Fundusze te są zatem równoważne z pensyą i niewątpliwie idą do kieszeni wysokich figur. Kaufmann żąda dla siebie tylko 24,000 rubli rocznie na fundusz dyspozycyjny. Łatwo zatem pojąć, jakie są powody ciągłych nagleń zarządów azyatyckich do nowych wypraw i zaborów; każde bowiem takie przedsięwzięcie otwiera im nowe źródła dochodu i bogacenia się.

— Wyprawa naukowa nad Amu-Daryę, której miał przewodniczyć W. Ks. Mikołaj synowiec Cara, opóźniła o parę tygodni swój wyjazd z powodu znanych wypadków z odkrytemi kradzieżami tego księcia. Przewodniczy jej teraz pułkownik Stoletow znawca stepów, on to bowiem w wojnie z Chiwą dowodził oddziałami, co paliły wioski Jomudów, mordując mieszkańców tychże. Wyprawa wyjechała już statkiem z Kazalińska udając się przez Aralskie morze do ujść Amu Daryi: podzieliła się ona na trzy części, aby z większą szybkością dokonać poruczonych robót.

— Telegram rozniósł po Europie wiadomość, że Rosya wydała ustawę ułatwiającą korzystanie z prawa zgromadzeń i towarzystw. Zapewne nie bez celu taką fałszywą wieść rozesłano po Europie, gdyż z telegramu można było wnosić, że w Rosyi istnieje prawo zgromadzeń, lub że go obecnie przynajmniej dozwolono. Rzecz ma się jednak nieco inaczej. W Rosyi są jedynie dozwolone towarzystwa ze ściśle i bardzo szczelnie określonym programem, w którym o kwestyach politycznych nigdy nie ma mowy. Towarzystwa takie, wreszcie skądinąd dla społeczeństwa nieraz korzystne od wielu lat istnieją. Wiele z nich otrzymuje subwencye rządowe, inne mają niemal półurzędowy charakter, jak teraz w Austryi Towarzystwa rolnicze. Do tych ostatnich należy towarzystwo handlu i przemysłu rosyjskiego. Komitety słowiańskie itp. handlowe, ekonomiczne, statystyczne, geograficzne, archeologiczne stowarzyszenia oddają wielkie usługi, zapoznając ludność ze stosunkami rosyjskiemi. Żadne jednak z tych stowarzyszeń nie może żadnej politycznej kwestyi poruszać, a społeczne li tylko za zezwoleniem rządu. W takich zatem stosunkach właściwie prawa stowarzyszeń i zebrań w Rosyi nie ma, gdyż to odnosi się jedynie do stowarzyszeń i zebrań politycznych; i takiego prawa nowa ustawa nie przyznaje, ani nawet nie ułatwia zakładania stowarzyszeń nie mających charakteru politycznego. Ustawa wzmiankowana jedynie łagodzi kary za zakładanie i niedoniesienie władzy o istniejących tajnych stowarzyszeniach.

Nie możemy tu podawać szczegółów ukazu, który stawia różne kategorye przestępstw według celu i używanych środków stowarzyszeń tajnych, oraz uczestnictwa, kierownictwa i t. p. subjektywnych względów winy. To tylko nadmienić musimy, że nawet najcięższa wina za należenie i założenie stowarzyszenia, zamierzającego bezpośrednio wywołać gwałtowny wybuch nie pociągnie na przyszłość kary śmierci, ale wysłanie do kopalń w Syberyi od lat 12 do 15. W podobny sposób są ulżone kary za tajne stowarzyszenia, tak iż w razach istotnie małej winy przestępców nawet kara aresztu lub pieniężna może być stósowana. Nie zaprzeczając zatem pewnej korzystnej strony ukazu, należy jednakże przywieść je do stósownej miary.

Włochy.

Doroczne posłuchanie, jakie przed wakacyami udziela Ojciec Święty nauczycielom i uczniom rozmaitych kolegiów duchownych, odbyło się w tym roku ze zwykłą uroczystością. Zgromadziły się: kolegium miejskie Propagandy, kolegia amerykańskie północne, kolegium Piusa południowo-amerykańskie, germańskie, węgierskie, angielskie, irlandzkie, szkockie, polskie, greckie i belgijskie, a w reszcie seminaryum francuskie. O. Freyd przełożony seminaryum francuskiego i sekretarz kongregracyi Propagandy przemówił w imieniu tych zakładów i odczytał adres uczniów.

Pius IX wysłuchawszy adresu powstał na tronie i przemówił następnie:

Bardzo prawdziwie wielebny rektor kolegium św. Klary w imieniu was wszystkich przedstawił położenie społeczne i istotny stan religii katolickiéj. Powiedział między innemi, że są liczni nieprzyjaciele, którzy oblegają kościół i chcieliby go zburzyć i że posługują się w tym celu rozmaitemi sposobami, używając już to jawnego gwałtu, już to ukrytych podstępów i hipokryzyi, bo wszystko jest godziwem dla nieprzyjaciół Boga, byle ich prowadziło do zamierzonego celu. Lecz nigdy do tego nie dojdą. Dla ustawicznego krzepienia naszéj wiary, mamy te słowa Zbawiciela: *portae inferi non praevalebunt.* Są i inne jeszcze słowa Jezusa Chrystusa które zwłaszcza stosują się do was młodych jeszcze, słowa te czytaliśmy dziś z rana w Ewangelii: *Attendite a falsis prophetis.*

Jest ich wielu, drogie moje dzieci, jest ich bardzo wielu tych fałszywych proroków. *Attendite* strzeżcie się tych wszystkich, którzy nie weszli bramą do świątyni. *Attendite*, strzeżcie się tych, którzy według słów księcia apostołów są mistrzami kłastwa. *Attendite*, strzeżcie się, strzeżcie się tych, którzy przejęci sobą, jak mówi apostoł unoszą się pychą bezgraniczną. Pycha wspiera się tylko na jednéj nodze i łatwo może upaść, jak to już okazało się na tylu pysznych, którzy upadli tak nikczemnie i nędznie.

Strzeżcie się, *attendite*, zwłaszcza tych ostatnich, gdyż to są bezbożniki i więcéj niż bezbożniki; to też apostoł nazywa ich szeregiem przezwisk, które dreszczem przejmują.

A jednak ci ludzie dziś nauczają na katedrach. Z uczniów prawdy stali się mistrzami błędów i kłamstwa. Strzeżcie się ich, *attendite*, przeciw nim winniście walczyć; i winniście ich zwyciężać nauką, życiem czystem i bez zmazy, cierpliwością, bo was Bóg posela *sicut agnos inter lupos.*

Pomiędzy tymi, których winniście zwalczać w ich błędach, których winniście objaśniać i zwracać do owczarni za pomocą łaski bożéj, są także niektórzy głusi na wszelkie ostrzeżenie *maledictionis filii*, jakby powiedział św. Piotr, ci są ślepi i prowadzący ślepych, to też zostawcie ich samych sobie: *ubi non est auditus non effundas sermonem.* Są inni oszukani i pełni złudzeń. Tych trzeba powoływać wszelkiemi sposobami, jakie dostarcza zręczność miłosierdzia, aby doprowadzić ich, jeśli jest podobnem do stóp naszego boskiego Zbawiciela. Trzeba tu używać wszelkich możebnych środków. Wszelako te środki nie zawsze są te same w rękach odmiennych.

Niektórzy obdarzeni pięknemi zdolnościami i głęboką nauką mogą się mierzać z olbrzymami niewiary. Inni, którym Bóg przyznał mniejsze dary będą dopomagać do tryumfu prawdy używając talentu powierzonego od Pana.

Widzicie Dawida. Miał taką ufność, że zdoła zabić pysznego Goliata. że nie zawahał się przedstawić się Saulowi i ofiarować się do zwalczenia tego olbrzyma potwornego, z którym żaden z Hebrajczyków nie śmiał się mierzać. Saul zrazu był zadziwiony i nieufny, ale opowiadanie wypraw młodego pasterza i jego zwycięstw nad niedźwiedziami i lwami wzbudziła w jego duszy zaufanie; rozkazał jednak, aby młody pasterz był przyodziany w królewską jego zbroję, szyszak i pancerz. Dawid uczynił co król rozkazał, lecz zaledwie przywdział ciężką zbroję i nie mógł chodzić, zawołał tedy: *Non posum incidere, quia usum non habeo.*

Ztąd wnoszę, że nie wszyscy są zdolni zwalczać pewnych olbrzymów nie wiary, bo nie mają odpowiedniéj zbroi, lecz jeśli nie mogą z nim walczyć bezpośrednio, mogą to czynić zawsze świętością życia.

Wykształceniem, wspieraniem ubogich, jakoteż wszelkiemi darami pochodzącemi od Boga, gorącem i miłosnem rozpatrywaniem męki jego boskiego syna, który w swem miłosierdziu bada serca, słucha je i zaspakaja je.

Dawid utrudzony ciężką zbroją królewską zrzuca ją z siebie i zadawalnia się biorąc tylko pięć świecących kamyczków zebranych w łożysku strumyka. Ciska z procy jeden z nich na olbrzyma, który ugodzony w czoło, pada na ziemię i umiera. Widok ten przeraża Filistynów, którzy uciekają, a drżeniem radości przejmuje Hebrajczyków, którzy wznoszą hymn dziękczynny do Boga zwycięstw.

Pięć kamyczków są symbolem, jak wiecie, pięciu ran boskiego Zbawiciela, które są balsamem życia dla tych wszystkich, co je czczą z wiarą, miłością i wytrwałością; natomiast są źródłem potępienia i przekleństwa dla tych, którzy niemi gardzą i im złorzeczą.

Wy, drogie dzieci moje, zbliżajcie się często do tych świętych ran, a zwłaszcza do tej, która otwarła wolny przystęp do boskiego serca. W tej złotej minie miłosierdzia, świat katolicki za dni naszych winien czerpać. Tam też winniście szukać odwagi i gorliwości, która wam winna towarzy-

szyć w bitwach Pańskich. Ożywieni tchnieniem Boga, zacznijmy najpierw od wezwania wszystkich do pokuty: *Scindite corda vestra* powiecie duszom które wam będą powierzone przez waszych pasterzy: *Poenitentiam agite*, czyńcie pokutę, abyście stali się godnymi miłosierdzia boskiego. Lecz nie mówcie nigdy, że potrzeba stosować się do okoliczności obecnych; jak zarówno nie ustawajcie nigdy w odpieraniu napaści nieprzyjaciół Boga, i nie sądźcie, aby stan gwałtowny dzisiejszych stosunków miał trwać zawsze. Tym, którzyby mogli to przypuszczać, odpowiem jak w owych pamiętnych czasach odpowiedziała kobieta księżom i naczelnikom Betulii: *et qui estis vos, qui tentatis Dominum?*

Kończę jakem zaczął, mówiąc wam drogie dzieci: *Attendite a falsis prophethis.* Bądźcie przekonani, że wszyscy nieprzyjaciele kościoła są pchani pychą, miłością zarobku lub innemi jeszcze nikczemniejszemi namiętnościami.

Zakończę opowiedzeniem wypadku. Jest już 26 lat jak jeden duchowny, który już przed kilku laty zmarł, a który był zapomniał o świętości swojego powołania i stanowiska, przedstawił mi się. Na nieszczęście rzucił on się w rewolucyę i czynił wiele zabiegów, aby dojść do urzędów politycznych. W czasie rozmowy zaczął mówić o stanie duchownym i nie wstydził się proponować mi, abym duchowieństwu odebrał tę kosztowną perłę (*gemma*), która stanowi ich najpiękniejszą ozdobę i wzbudza cześć ludu.

Niech upadek innych będzie dla was powodem obawy, abyście zawsze pozostali wierni Panu, bo wspólny wróg krąży i około was: *Circuit quaerens quem devoret.* W reszcie *attendite a falsis prophetis*, a aby się dobrze od nich obronić, pomnażajcie ufność waszą w Panu, aby przez wstawienie się Najświętszej Maryi Panny was chronił i strzegł podczas życia i w godzinie śmierci.

Niech te kilka słów będą dla was miłą pamiątką a zarazem wzmocnieniem, aby was uświęcać dla kościoła, któremu pragnąłbym dostarczyć wielu dobrych sług, bo żniwo jest wielkie.

Oddajmy się wreszcie w rękę Boga, albowiem: *nisi Dominus custodierit civitatem, frustra vigilat, qui custodit eum.*

Benedictio Dei etc.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lipca. Prezes krajowej komisyi wystawy powszechnej wiedeńskiej w Krakowie, delegat i radzca dworu p. Bobowski, zaprosił członków tejże komisyi na ogólne zebranie d. 28 lipca o godz. 11ej przed południem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego odbyć się mające.

— Wystawa robót uczniów szkoły sztuk pięknych otwartą zostanie jutro we czwartek o godzinie 11ej i trwać będzie do soboty. Zwiedzać ją można przez powyższe dni od godziny 11ej do 3ej po południu.

— W tych dniach wyjeżdżają w celu badań naukowych do Wielkopolski pp. Wład. Łuszczkiewicz i Maryan Sokołowski, jako delegowani komisyi akademickiej dziejów sztuki. Zadaniem tej wycieczki, zarządzonej kosztem Akademii umiejętności, ma być dokładne rozpoznanie zabytków architektury i rzeźby epoki romańskiej w okolicach Kruszwicy i Gniezna, zarówno jak zakopanych budowli na ostrowiu Lednickiego jeziora, których znaczna część jest już odkrytą.

— W tych dniach rozpoczęto oczyszczać z tynku część między wieżami a facyatą kościoła Panny Maryi w Rynku. Nie mamy nic przeciw tego rodzaju pracy, przyprowadzającej choć w części do harmonii tę stronę kościoła, ale nie rozumiemy, dla czego wprowadzając gzems okapowy, którego dotąd brakowało, nie stosowano się do pięknego profilu gzemsu okapowego, jaki obiega około całego kościoła, lecz wprowadzono dziwaczny profil, wziąwszy za wzór gzems znacznie później przybudowanych kaplic.

— Tego lata zaczęto z wielką pociechą publiczności skrapiać chodniki na plantacyach. Gdybyśmy mieli wodociągi, robota ta byłaby łatwa i spieszna. Dopóki ich nie mamy, przynajmniej osły miejskie muszą wozić wodę do skrapiania chodników na plantacyach a w mieście czynność tę pełnią w godzinach tylko południowych stróże domów. Ponieważ zaś murawy na plantacyach w wielu miejscach już zjałowiały, przeto zwolna przekopują je dla odnowienia ziemi.

— Budowa nowego gościńca od hotelu Krakowskiego do ulicy Długiej zaczęta tego roku, przerwaną została od niejakiego czasu z wielką niewygodą jadących, bo nowym gościńcem droga jeszcze nie otwarta a dawnym już naruszonym utrudniona. Kupy kamieni zawalają przystęp i narażają nawet wieczorem na niebezpieczeństwo. Do ulicy Krowoderskiej nie łatwo się też dostać z tego powodu i wozy najeżdżają chodnik, żeby ominąć kupy kamienia. Zanim zaś gościniec ten przeciągnięty będzie przez Kleparz, co się stanie z kałużą, która już dziś przy posusze utworzyła się do koła studni na targowisku drzewa stojącej?

— Od bardzo wielu lat mieszkańcy na Biskupiem, oczekują zakrycia kanału, który otwarty toczy swoje acherońskie nurty wdłuż muru ogrodu Towarzystwa ubezpieczeń i zatruwa do koła powietrze. Gdyby nie ten kanał, nie byłoby w mieście przyjemniejszego zacisza nad ten plac, który małego potrzebowałby nakładu, aby się zamienił w ogród. Możeby z czasem Towarzystwo ubezpieczeń poprowadziło szereg domów w tem miejscu na własnym gruncie, ale ten straszny kanał odstrasza wszystkich, coby się tu zabudować chcieli. Jest podobno zamiar zasklepienia go, ale dla czegóż zwlekać robotę, która jest nieuniknioną a tak łatwą?

— Za rządów Rzpltej krakowskiej istniała w Krakowie misya anglikańska dla nawracania żydów. Czynności jej nie były bardzo świetne, ale fundusze wielkiego towarzystwa misyjnego wystarczały na pokrycie wydatków i rozdawanie Nowego Testamentu we wszystkich językach, według tekstu kościoła anglikańskiego. Z misyą tą łączył się w początkach jej tu przebywania pewien rodzaj ajencyi politycznej, albowiem rząd angielski chciał mieć bezpośrednie relacye o stosunkach tutejszych. Później jednak przestał rząd angielski wpływać na wybór misyonarzy, a mimo starań, nie uzyskał pozwolenia trzymania w Krakowie ajenta konsularnego. Ponieważ w Austryi misye kościelne anglikańskie nie były dopuszczane, przeto po wcieleniu Krakowa do Austryi zwiniętą tu została misya anglikańska, która zresztą więcej tytularnie ostatniemi laty istniała, niż rzeczywiście. Teraz towarzystwo misyjne anglikańskie do nawracania żydów odnowić zamierzyło misyę w Krakowie, i przysłało tu jako ajenta swego p. Rappoporta, pochodzącego z Litwy, neofitę anglikańskiego.

— N. 20ty krakowskiego *Dziennika mód* mieści w sobie: „Kronika mody,“ przez St. Wik.; — „Opiekunowie,“ powieść Wołodego Skiby; — „Noc czuwania“ (wiersz), przez Maryę; — „Suchoty,“ przez L. P.; — „Z kraju i świata,“ przez Omikrona; — Rycina kolorowana i w tekscie 119 drzeworytów mód z objaśnieniami.

— Na budowę teatru poznańskiego otrzymaliśmy 10 złr. pod głoskami N. N. z Tarnowa.

— Michał Wątor, doróżkarz jednokonki N. 1, złożył w policyi paczkę nut i rysunków, które dziś rano zostawił ktoś w doróżce.

— Straż policyjna odebrała wczoraj od Maryanny Sienko poduszkę skradzioną i od Macieja Kopcia korale, które skradł swej bratowej i sprzedawał; od Winc. Kęska forszt skradziony ze składu za rogatką warszawską; od Wojciecha Klepety sukmanę skradzioną z wozu.

— **Przemyśl** 20go lipca.

(J. M.) Zdawszy sprawę z obrad Zgrom. Tow. Pedagogicznego, nie można pominąć, iż zakończyło się ono wycieczką w niedzielę do Krasiczyna. Już o 6ej rano oczekiwało na rynku kilkadziesiąt fur ze służbą dworską z Krasiczyna i na nie zebrało się około 200 członków zjazdu. Zaraz za przybyciem powitała nas w wielkiej alei ks. Sapieżyna i zaprosiła na śniadanie zastawione na długich stołach w alei. O godz. 10ej udaliśmy się na nabożeństwo do kościoła, na które przybyła także księżna z dziećmi. Podczas nabożeństwa śpiewał chór nauczycieli polskich i ruskich, a po jego skończeniu zabrzmiał chór nauczycieli ruskich z prośbą do Boga o zdrowie i pomyślność dla rodziny książęcej.

W ogrodzie zamkowym czekała już u bramy sprowadzona umyślnie muzyka. W tej samej alei zastawiony był obiad, podczas którego wznosili toasty pp. Sawczyński, Dr Strzelecki, Trzaskowski i Dobrzański, a w przemówieniach podnosili zasługi dla ojczyzny Sapiehów i Sanguszków. Po mozolnej pracy wśród dwudniowych rozpraw, a miłej rozrywce w kole gościnnych Przemyślan i w książęcym majątku Krasiczynie, rozjechali się goście na wszystkie strony kraju, unosząc z sobą miłe wspomnienia tak pożytecznie i tak przyjemnie wśród bratniej zgody chwil spędzonych.

— We wsi Hłuboczku wielkim w Tarnopolskiem, umarł d. 9 bm. Józef Żurakowski, major wójsk polskich, w 63 roku życia. Zmarły służył za młodu w wojsku austryackiem, w r. 1830 opuścił służbę, jako oficer dragonów, aby się udać do powstania, gdzie się odznaczył walecznością. Od lat czterdziestu gospodarując w dziedzicznej włości, słynął cnotami obywatelskiemi i zyskał sobie miłość ludu i szacunek w kraju całym.

— W Schaerebeek pod Brukselłą umarł d. 16 lipca Wiktor Heltman, licząc lat 78. Urodził się na Litwie. Ukończywszy uniwersytet w Warszawie, bawił w domu hr. Aleks. Chodkiewicza, słynnego chemika i w tym czasie wydawał czasopismo „Dekada polska“, w którem przebijały ślady wpływów paryskich. Uwięziony i wywieziony na Litwę, oddany tam był do wojska rosyjskiego. Zostawszy oficerem, odbywał kampanię przeciw powstaniu r. 1831, dopiero będąc ranny w wielki czwartek, po wyleczeniu się, jako rekonwalescent przeszedł do szeregów narodowych. Na emigracyi był jednym z najgorętszych członków Towarzystwa demokratycznego i centralizacyi Wersalskiej. Pisywał wiele odezw, polemik w broszurach emigracyjnych, utrzymywał w kraju rozległe stosunki. Pisma jego polityczne były czystą kopią teoryj francuskich z czasów pierwszej rewolucyi. Słaba głowa a gorące serce zapędzały go na różne bezdroża polityczne. Należał on do wszystkich spisków od r. 1830 w krajach polskich knowanych. W r. 1846 przybył do Krakowa z Bobińskim, lecz natychmiast wrócił za granicę. W ostatnich latach utrzymywali go rodacy ze składek, osobny fundusz utworzywszy, którym zarządzał Aleks. Guttry, były poseł wielkopolski. Z sprawozdań tego funduszu dowiadujemy się, że przez lata 1872 i 1873 zebrano oraz z zaległości z r. 1871 pozostało razem 5901 franków; z tego przez te dwa lata otrzymał Heltman 5540 fr.

— **Keszmark** 19 lipca.

(D.) Prezes węgierskiego stowarzyszenia karpackiego (*Karpatˈegylet*) p. Payer zaprosił dziś w imieniu stowarzyszenia galicyjskie towarzystwo Tatrzańskie do udziału w zabawach i wycieczkach, które połączone są z jego walnem zebraniem w Szmeksie dnia 2 sierpnia. Spodziewamy się, że wielu Polaków weźmie udział w tem zebraniu.

— Jak donosi telegram z Poznania, sąd przysięgłych tamże skazał d. 21 b. m. w nocy kupca i kasyera towarzystwa zaliczkowego niemieckiego, Hugona Gerstela za przeniewierzenie w ilości 120,000 tal. na 4 lata więzienia i 4 lata utraty praw cywilnych, a prokurzystę Alberta Feldmanna za udział w tej zbrodni na 2 lata więzienia.

— *Wędrowca* N. 237 zawiera: „Archipelag malajski“ podróż A. Russel-Wallace; — „500,000 f. szt.“ powieść Amelii Edwards; „Sto dwadzieścia dni na około świata,“ podróż Planchut; — „Zoologia i jej zadanie,“ prelekcya Haeckla; — Nowości i rozmaitości.

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 342 zawiera: „Letnia wycieczka“ (drzeworyt); — „Stypendyum imienia Mikołaja Kopernika;“ — „Kronika tygodniowa;“ — „Jan Rudzki“ (z 3ma drzeworytami); — „Kronika zagraniczna;“ — „Pożar w Siedlcach“) z drzeworytem); — „Zakopane i lud podhalski;“ — „Rysunki humorystyczne Kostrzewskiego (drzeworyt); — „Rebus;“ — „Eli Makower,“ (powieść); — „Emir Wacław Rzewuski,“ przez L. Siemieńskiego; — „Badania naukowe w Saharze; — „Odpowiedzialność moralna i prawa karania,“ przez Caro; — „Ashantowie i ostatnia wojna z nimi;“ — „Mieszkańcy Afryki środkowej;“ — „Pod dwiema chorągwiami,“ powieść przez Onidę.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych** w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 21 lipca pogoda; termometr od 9·8 doszedł do 25·9 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 22 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 328·09, termometru 13·6 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 23 lipca: Śgo Teofila męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Urodzaje w Galicyi podług sprawozdania ministerstwa rolnictwa.

W dniu 16 b. m. ogłosiło ministerstwo rolnictwa sprawozdanie o stanie urodzajów tegorocznych w całej Austryi. Urzędowe raporta nadchodzące z Galicyi musiały nie być zbyt szczegółowemi. Wnosić to przynajmniej trzeba z bardzo ogólnikowego sposobu, w jaki się sprawozdanie ministeryalne o naszych urodzajach wyraża. Oto dosłowne brzmienie tego, co sprawozdanie mówi o Galicyi i Bukowinie:

„Z Galicyi i Bukowiny donoszono nam ciągle o stałej i pięknej pogodzie. Na suszę bynajmniej nie narzekano. Upał nie dochodził tu nigdy do zbyt wysokiego stopnia, spadły też obfite deszcze w drugiej połowie przeszłego miesiąca, tak że następujące po nich dwa tygodnie ciepła tylko korzystny wpływ na roślinność wywierać mogły. Utrzymały się więc w tych stronach zapowiadane od początku wiosny widoki dobrego żniwa. Sprzęt żyta rozpoczął się dotąd tylko na równinach Bukowiny, w Galicyi zacznie się na dobre dopiero w ostatnim tygodniu lipca. Tak w życie jak i w pszenicy spodziewają się tu dobrego średniego zbioru. Te same nadzieje obudza przyszły sprzęt jęczmienia i owsa, z wyjątkiem zasiewów późnych, które poniżej średniego żniwa pozostaną. Kukurudza na Bukowinie poprawiła się teraz znacznie i można się średniego żniwa spodziewać. Kończący się właśnie sprzęt siana nie może się, co do ilości, policzać do najlepszych, zato sprzątnięte siano odznacza się niezwykle dobrą jakością.

Owoce pestkowe udały się dobrze w Zachodniej, chybiły natomiast po większej części we wschodniej Galicyi“.

Otóż i całe sprawozdanie ministeryalne z którego zbyt szczegółowego wyobrażenia o widokach tegorocznego żniwa zyskać nie można. O roślinach strączkowych, o rzepaku, koniczu i ziemniakach nie ma najmniejszej wzmianki, a przecież sąd o widokach większego lub mniejszego wywozu zboża z Galicyi, o który tu głównie chodzi, dopiero po zbadaniu całego ogółu zbiorów wydać można.

Wiedeń 19 lipca.

Jeżeli dotkliwym następstwom nieurodzaju i przesilenia zeszłorocznego żadne sztuczne środki, o których użycie upominano się z pewnej strony tak niesłusznie u ministra finansów, zaradzić nie mogły, to nie podlega wątpliwości, że wykonanie na wielką skalę robót publicznych było racyonalnym i jedynym sposobem złagodzenia cierpień, gdyż mogło dać zarobek klasom robotniczym, ożywić niektóre gałęzie przemysłu, zgoła przez wprowadzenie w obieg pieniędzy wzmocnić siłę konsumentów. Zależało to głównie od ministerstwa handlu, które mając w ręku kilka dopieroco sankcyonowanych ustaw o kolejach żelaznych, potrzebowało tylko wprowadzić je w życie.

Wiadomo jednak, że najkrytyczniejszy właśnie rok minął na organizowaniu i reorganizowaniu sekcyi dotyczącej i inspekcyi jeneralnej, na zaprowadzeniu sekwestru nad koleją Czerniowiecką i na tym podobnych sprawach, aż dopiero pismo odręczne N. Pana przypomniało p. ministrowi, że okoliczności wymagają nieco praktyczniejszego na tem polu działania.

Okazały się też niebawem projekta o kilku kolejach żelaznych w Czechach i w Salzburskiem, nawet jeden nowy dla galicyjskiej linii ze Lwowa do Tomaszowa — zaczęto się ruszać w Dalmacyi i w Istryi, oraz zdecydowano się rozdać z urzędu wykonanie robót linii z Leluchowa do Tarnowa, uważanej jako *Nothstandsbau*.

Kiedy się chwycono tego zresztą bardzo chwalebnego systemu, wykluczającego nieregularności, zachodzące czasem przy koncesyi z okazyi finansowania i powierzania robót jeneralnym przedsiębiorstwom, zdawało się, że nie było już powodu do uprzedzeń panujących w sferach ministeryalnych względem Polaków, a mianowicie kiedy szło o *Nothstandsbau*, była nadzieja, że interesa i potrzeby moralne i materyalne krajowych mieszkańców będą przedewszystkiem uwzględnione, ile że to się nawet zgadzało z myślą pisma cesarskiego.

Lecz i tym razem słuszne i uzasadnione życzenia spełzły prawie na niczem. Z jedenastu bowiem sekcyj, na które roboty rzeczonej linii podzielono, cztery największe i najlepsze, oraz trzy inne dostały się w obce ręce, pomimo usilnych starań kilku przedsiębiorców krajowych. Że zaś inspekcya jeneralna mogła śmiało zaufać galicyjskim oferentom, dowodzi między innemi świeża emanacya starej *Pressy*, który to inspirowany organ donosi w swoim numerze z 16go b. m., że roboty obejrzane przez inspektora rządowego są bardzo dobrze wykonane na wszystkich sekcyach — a zatem i na tych, które są w ręku polskich przedsiębiorców.

Czy to świadectwo przyszło zapóźno, czy z innego niedocieczonego powodu — zgoła, że uprzedzenia nie ustały, jak widać z następującego, najświeższej daty wypadku.

Kilku obywateli miejscowych, z prezesem Rady powiatowej Sądeckiej na czele, powziąwszy zamiar szlachetny i praktyczny, chcieli nie tylko dać zarobek ludności wiejskiej i małych miast, lecz i zatrudnić tak zwany proletaryat intelektualny, najczęściej tułający się dla braku zajęcia, złożyli spółkę przedstawiającą nie tylko moralną gwarancyę imion, lecz i bezpieczeństwo, jakie zapewnia własność ziemska, mająca przytem poparcie osób nie łatwo skłaniających się do takiego dowodu zaufania, która złożywszy wymaganą kaucyę 26,000 złr., podała w właściwym czasie ofertę na budowę stacyj wszystkich na linii w mowie będącej i to za cenę przez rząd oznaczoną, zrzekając się przytem wynagrodzenia pretensyj powstać mogących z opóźnionego wywłaszczenia i obowiązując się przyjąć na dozorcę robót budowniczego z poręki inspekcyi jeneralnej.

Otóż pomimo tego wszystkiego, co za nią przemawiać powinno, spółka ta została pominiętą, a z robót, ocenionych na 523.000 złr., dostali największą część, bo za 400,000 złr. na stacyach z Grybowa do Leluchowa, pp. Miller i Fleischman, żydzi węgierscy, będący już i tak przedsiębiorcami trzech największych sekcyj, na których się znajdują dwa najważniejsze mosty.

Trzeba wiedzieć, że pp. Miller i Fleischman złożyli pierwotnie ofertę na budowę stacyj na swoich tylko sekcyach za cenę przewyższającą o 12% projekt rządowy i ofertę galicyjskiej spółki, i że strawiono cały miesiąc czasu na skłonieniu ich do obniżenia ceny i wzięcia znaczniejszej części robót. Co zważywszy, trzeba przyznać, że tutejsze dzienniki, a nawet *Tagblatt*, nie prawią bajek, gdy mówią o *begünstigte Gruppen*, do których widocznie Miller i Fleischman należą — z niedocieczonych wprawdzie powodów. Czytając zaś artykuł inspirowanej *Pressy*, która mówiąc o kwestyi wywłaszczenia, robi najniesłuszniejsze zarzuty szlachcie, a podnosi chłopów, zdawałoby się, że spółka miała tę wadę, iż nie była złożona z żydów, lecz z szlachty, której tajni, lecz zacięci wrogowie zdają się zasiadać w gronie decydujących inżynierów.

Może dowiemy się, jakie to negocyacye doprowadziły do opłakanego rezultatu, dzięki któremu spółka galicyjska straciwszy czas i koszta, nie dostała robót, skarb zaś pozornie tylko zyskał 56,000 złr., które po długich targach ustąpili żydzi węgierscy, zanim się zgodzili na cenę od razu ofiarowaną przez Polaków.

Co w tem wszystkiem najsmutniejsze, to że na teraz przynajmniej nie weszła w życie błoga myśl jednego ze wspólników polskich, męża od dawna w kraju znanego, który pragnął skłonić obywateli naszych do umieszczenia drobnych kapitałów w robotach krajowych, a nie marnowania ich na *Ostbahnach*, *Baubankach*, *Vereinsbankach* i Rumunach, i chciał im praktycznie dowieść, że lepiej zadowolnić się, choćby małym zyskiem, a dowieść, że i Polacy potrafią dobrze roboty wykonać, a tą drogą dojść do utworzenia związku większego przedsiębiorstwa krajowego, któreby odebrało monopol z rąk jednych i tych samych, a robiących najczęściej źle i drogo.

Spodziewać się należy, że dla jednego niepowodzenia, myśl tak zdrowa i praktyczna nie zamrze, lecz tymczasem, może z obawy przed konkurencyą z tej strony powstać mogącą, uproszono sobie dawnego znajomego, z którym zawsze łatwiej się porozumieć, niż nowi, nie umiejący się może targować, gdyż tego szczególnie zapominać nie trzeba, że spółka galicyjska już 19go czerwca podała warunki, na które pp. Miller i Fleischmann po miesięcznych dopiero targach zgodzić się raczyli. Jest to zaiste fakt nader wymowny. Zanim się ta cała historya lepiej wyjaśni, widzimy, że jej doraźnym i namacalnym następstwem jest to, że wbrew wspaniałomyślnym zamiarom, wyrażonym w piśmie odręcznem NPana, *Nothstandsbau* prowadzony w Galicyi służy do wyciągania z niej pieniędzy na korzyść bogatych Niemców, żydów i Włochów, byle nie dać zajęcia i zarobku Polakom, powiedzieć, że się do niczego brać nie chcą i nie umieją.

Peszt 20go lipca. *(Targ zbożowy).*

Na pszenicę brak chęci kupna, obrót słaby, ceny nominalne, kukurudza spada.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 5·95 do 6·05, na 85 f. po 6·55 do 6·60 za 100 f. cłowych; żyta i jęczmienia brak; owies 50 f. po 2·80 do 2·82, kukurudza 85 f. po 4·15 do 4·30; proso po 4·— do 4·05; olej $21\frac{1}{2}$ złr. za cetnar; spirytus na 100 Trall. po $59\frac{1}{2}$ złr.

Wrocław 20go lipca.

Płacono za pszenicę na 88 f. po $297\frac{1}{2}$ srgr., żyto na 84 funt. po 210 srgr.; owies na 50 f. po 205 sr.; rzepak na 150 funt. brutto po 245 srgr.; olej po $18\frac{1}{2}$ tal.; spirytus na 100 Trall. po $25\frac{2}{5}$ do $25\frac{5}{8}$ talara.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 21 lipca.

Posady: Drogomistrzów i nadzorców rzek, podania do 15go sierpnia.

Edykta: W sądzie obw. tarnowskim 21go sierpnia licyt. egzek. dóbr Uścia. — W sądzie kraj krakowskim 20go sierpnia licyt. egz. folwarku Zakamycze.

Obwieszczenia: W pow. dyrekcyi skarbu w Kołomyi 28go lipca licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia stacyi mytniczej w Borszczowie. — W sądzie obw. w Przemyślu 20 sierpnia licyt. egz. dóbr Płowce w byłym obw. Sanockim.

Przyjechali do Krakowa od dnia 21 do 22go lipca.

HOTEL SASKI: Feliks hr. Romer wł. dóbr z Inwałdu, Eliza Pejsen z Krzeszowic, Ludgard hr. Grocholski wł. dóbr z Odessy, Wanda hr. Grocholska ob. z Podola, Aleksander Hanusewicz z Kaukazu, Marya Blanchard z Fryburgu, Józefa Szpakowska z synem z Sosnowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peszt 20 lipca. Do *Pester Correspondenz* telegrafują z Konstantynopola: Nowo mianowany poseł przy dworze wiedeńskim Raszyd pasza, będzie jutro przyjmowany przez Sułtana i zaraz odjedzie na swoją posadę. Bezzwłocznie za jego przybyciem nastąpi zupełna zmiana urzędników poselstwa. Redaktor dziennika greckiego w Konstantynopolu *Typos*, który w ostatnich przeciw żydom wybrykach odgrywał rolę, został aresztowany, a drukarnia jego i bióra z nakazu władzy sądowej zamknięte.

Moskwa 20 lipca. *Moskowskija Wiedomosti* witają przyjazd Arcyksięcia Albrechta artykułem, w którym wykazane są pokojowe objawy prasy wiedeńskiej pod względem Rosyi i zupełne porozumienie się obu państw co do polityki wschodniej.

Berlin 21 lipca. U biskupa Namszanowskiego (przedtem biskupa wójsk) odbyto także rewizyę w mieszkaniu.

Kissingen 20 lipca. Wczoraj i dziś nie wyszły biuletyny o zdrowiu ks. Bismarka. Zeszłej nocy spał on spokojnie, a rekonwalescencya pocieszające robi postępy (ręki niezranionej, lecz tylko oparzonej od przybitki?). Wczoraj po południu udał się kanclerz pieszo do kąpieli i kąpał się. Dziś przyjmował prokuratora berlińskiego Tessendorfa.

Paryż 20 lipca. Dzienniki wyrażają się bardzo chlubnie o mowie Nigry na obchodzie Petrarki w Vaucluze i objawiają uczucia przyjaźni dla Włoch. *Journal de Paris* mówi z tego powodu: Francya i Włochy nicby nie zyskały, jeśliby się poczytywały za nieprzyjaciół. Gniew Francyi przeciw Włochom byłby błędem wobec zdrowego rozumu; gniew Włoch do Francyi przyniósłby tylko Niemcom korzyść, a te są już dość silne, aby ich potęga nie miała niepokoić tak dobrze Włoch jak Francyi.

Paryż 21 lipca. *Le National* mówi, że wybór jenerała Chabaud-Latour na ministra spraw wewnętrznych kryje w sobie jakoby nieprzyjazne usposobienie rządu Mac-Mahona dla wniosku Périera; natomiast *Journal de Paris* nadmienia, iż wejście do gabinetu Macieja Bodeta świadczy, że rząd zgadza się na siedmiolecie nie osobiste.

Londyn 20 lipca. Królewicz Pruski wrócił dziś rano z żoną na wyspę Wight. Orędzie królowej wzywa parlament o uchwalenie uposażenia dla księcia Leopolda jako już pełnoletniego.

Madryt 20 lipca. Dekret rozciągający stan oblężenia na całą Hiszpanię stanowi, że sądy wojenne sądzić będą zbrodnie spisku, powstania i buntu; złoczyńcy, którzy w gromadzie trzech albo więcej osób zmówią się dla zatamowania ruchu na kolejach żelaznych, albo przerwania telegrafów, mają być karani śmiercią.

Konstantynopol 20 lipca. Szeik-ul-Islam został usunięty. Jenerał Ignatjew miał wyjechać do Saloniki, aby oglądać wykopaliska z pod góry Athos.

Staroczesi odnieśli nowe zwycięstwo w okręgu, w którym wybory zostały powtórzone. Doniosłość tego wyboru polega na tem, że współzawodnikiem staroczecha Harracha, był Dr Cziżek, przywódzca młodoczeski. Ostatni zatem stracili dwóch swych wodzów: Śladkowskiego i Cziżka.

Ponieważ *Wiener Zeitung* nie podała żadnéj wiadomości o powinszowaniu Cesarza Franciszka Józefa Bismarkowi z powodu zamachu, prawdopodobnie więc ani list taki ani telegram nie został wysłany. Pruskie dzienniki podały wszakże treść telegramu a powtarzają ją wiedeńskie konstytucyjne organa, zapewne chcąc wywołać stanowcze oświadczenie urzędowe. Nie chcemy przesądzać rzeczy, która jutro, pojutrze będzie zupełnie pewną; ale sposób podania téj wiadomości zdaje się wskazywać na jéj fałszywość.

Zamach w Kissingen ciągnie za sobą długi ogon. Śmieszność, jaką okrył ten traiczno-komiczny wypadek twórców swoich, nie przeszkadza rządowi pruskiemu w ułożonych z góry planach. Policya rozwinęła niesłychaną czynność. Wszystko, co nie służy interesom rządu, uważane jest za zbrodnicze. Mimo ustaw broniących wolności osobistej, wolności domu, praw politycznych, tajemnicy listowej, rzucono się do rewizyj domowych, wyłamywania zamków, otwierania listów, jak gdyby odkryto wielki spisek na byt państwa pruskiego a kraj był ogłoszony w stanie oblężenia. Liberalne organa tryumfują, bo tu idzie zdaniem ich o złamanie przeciwnika, ale niebawem przekonają się, że panowanie samowoli, któremu dopomagają, da się im także uczuć. Są to dopiero początki. Dalej przyjdzie do zawieszenia wolności stowarzyszeń i wolności druku.

Nie przyszło więc w poniedziałek w Wersalu do obrad nad ustawami konstytucyjnemi, gdyż z powodu zmiany w gabinecie rząd zażądał od Izby odroczenia tych obrad do czwartku. Wszelako głoszą, że i na tem odroczeniu nie dosyć, że do jesieni zechce rząd przewlec całą sprawę organizacyi władz, a Izbę rozpuścić i próbować rządzić na własną rękę bez kontroli Izby. Nowi ministrowie jen. Chabaud-Latour i adwokat Bodet uchodzą za orleanistów, tak, iż kryzys ministeryalna miałaby znaczyć pobicie bonapartystów ale zarazem stawienie przeszkód republikanom. Gra stronnictw we Francyi idzie podwójnie, bo prócz legitymistów, którzy zasadniczo każdéj sprzeciwiają się zmianie na korzyść republiki lub cesarstwa, republikanie stają przeciw cesarskim i orleanistom, orleaniści przeciw cesarkim i republikanom a bonapartyści czasem wiążą się z republikanami przeciw innym.

Potwierdza się wiadomość, że Karliści zdobyli miasto Cuença, stolicę prowincyi tego imienia w Kastylii, która otwiera Don Alfonsowi drogę do prowincyi Madryckiej. Na północy przeważają także siły Karlistów; od wschodu ciągną się oni etapami Katalonii i utrzymują związki z Biskają, tak iż z dwóch stron następują ku środkowi; wszelako dotąd wyprawa do Cuença daje się uważać tylko za dywersyę dla sparaliżowania działań Zabali. Dekreta rządu madryckiego o zaprowadzeniu stanu wojennego w całej Hiszpanii i o nowym poborze do wojska, świadczą, jak źle stoi Serrano, gdy się musi do takich heroicznych uciekać środków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Berlin 22 lipca. Kilka stowarzyszeń katolickich zostało tamczasowo zamkniętych, jakoby z powodu nadużycia prawa stowarzyszania się.

Paryż 21 lipca. Ajencya Havasa donosi: Rząd oświadczy się we czwartek przeciw wnioskowi Périera. Wniosek ten wiele stracił szans przyjęcia przez zmianę ministerstwa. Sądzą, że wniosek Périera zostanie odrzucony, a obrady nad innemi projektami konstytucyjnemi odroczone zostaną do listopada. Jest przeto prawdopodobnem, że Zgromadzenie narodowe odroczonem będzie w przyszłym tygodniu.

Wersal 22 lipca. Na Zgromadzeniu narodowem ks. Décazes odpowiedział na zapytanie: że rokowania z mocarstwami ze względu na reformę sądownictwa egipskiego nie odniosły jeszcze skutku; co się tyczy kongresu brukselskiego, Francya z całą należną względnością dla cesarza Rosyjskiego udzieli delegatowi swemu instrukcye w tym duchu, aby bronił praw poddanych francuskich. Kwestya własności na morzu jest wykluczoną z obrad kongresu.

Madryt 21 lipca. Sprawozdanie urzędowe donosi o poddaniu się miasta Cuença, które po żarliwej obronie uległo przeważnym siłom Karlistów. Karliści złupili miasto i sprawili w niem rzeź.

Bajonna 21 lipca. Don Carlos wydał manifest, w którym oznajmia, iż rozporządza znacznemi armiami trzymanemi w karności; przyrzeka ocalić Hiszpanię. Pragnie on pokonać buntowników, oszczędzać uczucia religijne narodu hiszpańskiego i zaspokoić jego miłość prawowitej monarchii. Nabywcy dóbr kościelnych nie będą nagabywani. W końcu oświadcza, iż pragnie usłyszeć głos ludu za pośrednictwem legalnego zgromadzenia kortezów.

Lizbona 21 lipca. Dzienniki zaprzeczają prawdziwości doniesienia *Imparciala* madryckiego o kandydaturze na tron hiszpański jednego z członków domu panującego portugalskiego w celu przywiedzenia do skutku unii Iberyjskiéj, i przemawiają stanowczo za utrzymaniem odrębności Portugalii.

Belgrad 21 lipca. Reprezentant Serbii przy Porcie, radca stanu Magazynowicz, odjechał dziś na posadę swoją z poleceniami pojednawczemi.

Kursa. Wiedeń d. 22 lipca, godź. 2 m. 25. 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·35 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75·20 — Losy z r. 1860 109·—. — Akcye banku 970. — Akcye kredytowe 231·50. — Londyn 110 70 — Srebro 104 —. — Dukat 0·— — Lombardy 137·75. — Losy z roku 1864 133·50· — Akcye franko-austr. 62 —. — Napoleondor $8·84\frac{1}{2}$. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 245·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 146·50. — Akcye kolei północno-wsch. 119 — — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 8·25 — — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 101·50. — Akcye anglo-banku 152·— Akcye kolei rządowej 316·—. — Akcye kolei siedm. — ·—. — Akcye kolei Rudolfa 155·—. — Tramway 163·— — Akcye banku budowy 60 —·— Akcye kolei wschodn. 54·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 40 —·— Akcye banku zjedn. 119 50 Losy tureckie 46·75 — Losy prem. węg. 82 50.—

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie.

W Sobotę dnia **25 Lipca b. r.** odbędzie się **zwyczajne zgromadzenie Członków Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa** stosownie do §. 38 statutu kasy.

Mam zaszczyt przeto zaprosić P. T. Członków tegoż Wydziału, aby w pomienionym dniu o godzinie 5éj po południu w Sali posiedzeń Rady m. Krakowa zgromadzić się zechcieli.

Kraków dnia 22 Lipca 1874 r.

Wice-Prezydent miasta Krakowa
(1409) **Dr. Weigel.**

Nauczycielka Polka

posiadająca doskonale: języki polski, francuski, niemiecki, angielski i wyższą muzykę, szuka miejsca zaraz. — Wiadomość w biurze p. **Jędrzejewskiéj Kraków 419.** (1471-1-)

Grand Casino de Portillon-Luchon.

Vallée d'Aran
ESPAGNE (CATALOGNE.)

Saison du 1 Mai au 31 Octobre.

Ce magnifique Etablissement, situé aux pieds des Pyrénées, dans une des parties les plus pittoresques de l'Espagne, n'est distant que d'une heure de la célébre station thermale de **Bagnères de Luchon.**

Salons de jeux: (Roulette & Trente & Quarante) Salons de lecture et de conversation, Concerts *Restaurant* tenu par l'ancien Directeur des *Trois Frères Provençaux de Paris.*

Salubrité exceptionnelle, sites enchauteurs, promenades sans rivales.

Chemins de fer directs avec toute l'Europe; Télégraphe. (1418-1-)

Ważna wiadomość dla handli delikatesów i amatorów świeżych owoców.

Dom fabryczno-komisowo-ekspedycyjny
Johann Gronar's Nachfolger

Wiedeń, Kohlmarkt 5.

zajmuje się przesyłką wszelkich owoców oraz szparagów. Na składzie posiada codzień świeże wiśnie w różnych gatunkach, agrest, pożyczki, maliny, olbrzymie truskawki i gruszki. — Korespondencye po polsku. (1333-6-6)

Tylko
27 cnt.

za łokieć, sztukę lub parę
sprzedaje pod najściślejszém poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczej na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące (lüstre) bareże, grenadyny, przeźroczyste, rypsy, mozambique, żakonety, perkale kosmanoskie, batysty brylantyny,** w jednej barwie lub wzorzyste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turecka materya na szlafroki), rumburskie holenderskie lub nieprzyprawione szląkie płótno przędzone, firanki cycowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^5/_4$ i $^6/_4$ szerokie, nankin, krawatki jedwabne, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe (i bardzo wiele innych przedmiotów) jedynie i wyłącznie w znanym z rzetelności i uczciwości

pierwszym i największym
27 centowym
składzie towarów
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 34
(Bürgerspital-Gebäude).

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką. Wzory i cenniki posyła się darmo. (999-9-12)

Dom komisowy i handlowy
St. A. Gandoura w Białéj

ma do umieszczenia na prowincye lub zagranicę subjektów handlowych, ekonomów, leśniczych egzaminowanych, różnych rzemieślników dworskich oraz ludzi roboczych obojga płci. Poleca panny służące do szycia i gospodynie. Poszukuje dzierżawy i kupna folwarków w Galicyi lub Królestwie dla nabywców ze Szlązka. (1349-2-)

Produkta farmaceutyczne i toaletowe
z Fabryki
pp. MONTREUIL braci & C.
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw nerwowym bólom żołądka i trudnemu trawieniu.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.
POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (786-13-24)

Pollaka nowo otworzony
27 cnt.
uniwersalny Skład towarów
w Wiedniu,
Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczej na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące (lüstre) bareże, grenadyny, przeźroczyste, rypsy, mozambique, żakonety, perkale kosmanoskie, batysty, brylantyny,** w jednej barwie lub wzorzyste (prawdziwa barwa poręczona), kreton (turecka materya na szlafroki), rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^5/_4$ i $^6/_4$ szerokie, nankin krawatki jedwabne, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 cent.
za łokieć, sztukę lub parę.

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką. Wzory i cenniki posyła się darmo i opłatnie. (998-9-12)

Porost brody.

Nowo odkryty poręczony środek, aby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą bujną brodę, u młodzieńców 16 letnich w 20 dniach. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka tego środka 1 złr. 10 c. i 1 złr. 90. c.

W 3 Minutach, śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka tylko 60 cent.

Meluzyna, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 14 dni piegów, plam wątrobianych, *blizn po ospie* i t. d. 1 paczka 90 c.

Środek przeciw poceniu nóg, celem wygubienia potu niemiłego w rękach i nogach. 1 paczka oryginalna 65 c.

Eter na muchy, postawiony w pokoju lub kuchni wygubia w 3 minutach bardzo wielką ilość tych owadów. 1 flakon 35 c.

Najnowszy naukowy *środek do zupełnego wytępienia karakonów i stonogów.* 1 paczka 65 cent. (1231-2-6)

Środek hebanowy do barwienia włosów wyciskany ze świeżego hebanu, barwi jasne, rude lub siwe włosy w przeciągu pół godziny trwale na czarno lub brunatno. Poręcza się na 3 miesięczne trwanie. 1 paczka złr. 1·50.

Jedynie do nabycia w centralnem biurze

Bazar de voyage
w Wiedniu,
Praterstrasse tylko Nr. 16.

DOM KOMISOWY
Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu
w Tarnowie

ogłasza niniejszem, że jak w latach poprzednich, tak i w tym roku dostarcza

mąki kościanej

tak surowéj jakoteż i zaprawianéj kwasem siarczanym, z fabryki parowéj w doborowych gatunkach, chemicznemi analizami za takowe uznanych, po cenach fabrycznych najumiarkowańszych.

(1408-1-6) **Dyrekcya.**

Pogłoski, jakobym handlem drzewa więcéj się nie zajmował, są mylne, a chociaż w ostatnich pięciu latach innemi zajęty sprawami, handlowi temu, pod ojca mego i moją firmą w Krakowie od przeszło 30 lat istniejącemu, mniéj się oddawałem, **odtąd jednak znowu osobiście kierownictwo interesu tego obejmując, takowy z wszelką akuratnością i sumiennością jak dotąd prowadzić będę.**

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności, zawiadamiam Ją zarazem, iż **przyjmuję zamówienia na dostawę wszelkich gotowych materyałów budulcowych, jakoteż że się podejmuję wszelkich przedsiębiorstw, które pod kierunkiem budowniczych sumiennie wykonywane będą.**

(1407-1-6) **Joachim Frommer.**

Filia c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego
W KRAKOWIE

przeniosła swoje biuro do domu Wéj Chwalibogowskiéj, Rynek główny Nr. 50, I. piętro. (1280-10-10)

Fabryka Pudełek
MARYI BARAŃSKIEJ

dotychczas przy ulicy Floryańskiéj pod L. 329 w Krakowie istniejąca **przeniesioną została do domu pod Nr. 156 przy ulicy Brackiéj.**

Przez powiększenie lokalu i sił roboczych sprowadzenie najnowszych maszyn i doborowych materyałów, fabryka jest w stanie dostarczać od zwyczajnych aż do najwykwintniejszych wyrobów wszelkich pudełek dla PP. aptekarzy, cukierników, kapeluszników, perukarzy, kuśnierzy, rękawiczników, handlów galanteryjnych i t. d., będąc w możności nietylko co do jakości wyrobów swoich, ale także i co do cen, wytrzymać konkurencyę zagraniczną, poleca się, jako pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo krajowe łaskawym względom Szanow. Publiczności.

Oprócz składu głównego przy fabryce w Krakowie, zostanie wkrótce dla dogodności Szan. Publiczności **urządzony również Skład wyrobów tejże fabryki w handlu Wgo M. Dworskiego w Krakowie, Rynek gł. 14 róg ulicy Brackiéj,** oraz w **handlu pod tą samą firmą we Lwowie, Plac Halicki 1,** gdzie również przyjmowane będą wszelkie zamówienia. (1392-2-3)

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.600** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z ZELAZEM w połączeniu *przeciw niedokrwistości, bladnicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (68-30-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

Piotr Kwiatkowski

życzy sobie ponowić korespondencyę z P. **Aleksandrem Węsierskim** (rolnikiem) gdzieś w Galicyi zamieszkałym. — Adres: Królestwo Polskie, wieś Szadkowice, przez Granicę, Łódź i Szadek. (1462-2-3)

Fabryka Cukierków, Karmelków i Czokolady
W. Lipińskiego

w Krakowie ulica Bracka 158, we Lwowie ulica Jagiellońska Nr. 6,
najlepszych cukierków funt 1 złr., karmelków nadziewanych funt 80 c., czekolady wanilowéj funt złr. 1, 1·25, 1·50 i 2, w proszku 90 c., detto zdrowia 80 c. — Zamówienia na prowincyę wysyła się natychmiast za zaliczką. (1338-4-10)

Notaryusz Julian Gutowski

przeniósł swoje biuro do kamienicy pana J. K. Kaczmarskiego pod L. 67 przy ulicy Grodzkiéj. (1360-5-5)

Sprzedaż fabryki cukru.

Całkowite urządzenie fabryki cukru C. D. Satzgera w Wiedniu nabyłem w drodze kupna i polecam niniejszem: *próżnię (vacuum) panwie do chłodzenia, wydzielania i wyparowania, naczynia do cukru, formy do cukru, machiny parowe, kotły parowe, przesączacze (filtry), odśrodkowce, rury miedziane* itd. itd. po bardzo tanich cenach. Wszystkie przyrządy itd. są prawie nowe i doskonale zrobione.

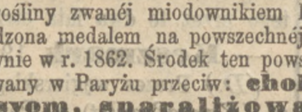
Spisów i bliższych wiadomości w każdym czasie udzielę.

Wiedeń, Löwengasse 39.
(1248-2-2) **J. Goldmann.**

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła niemieckiego: **Die geschwächte Mannskraft,** deren Ursachen und Heilung, dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena 2 złr. (2200-54-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Bräunerstrasse 5, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarsw (bez zaliczki pocztowéj).

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (966-11-)

OGŁOSZENIE.

N. 1351. (1396-3-3)

Poszukuje się na umieszczenie kancelaryj urzędowych, **lokalu** w Krakowie z ilością najmniéj dwudziestu okien, od 1 Listopada b. r. na następne 3 lata do najęcia.

Ustne lub pisemne oferty w tym względzie przyjmuje **do 15 Sierpnia b. r.** Prezydyum c. k. Podkomisyi krajowéj reg. podatku gruntowego w godzinach urzędowych w pałacu Spiskim na drugiem piętrze.

Kraków dnia 16 Lipca 1874 r.

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(1275-5-)

Cukiernia

elegancko urządzona, dobrze utrzymana, **jest do nabycia.** — Bliższe objaśnienie listownie poczta **Mogilany,** pod literami **A. G. S.** odbiera się listy. (1361-3-4)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.,
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (985-18-30)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-19-50)

Die Annoncen-Expedition von
HAASENSTEIN & VOGLER
in
Wien, Prag und Pest

und allen Hauptorten Deutschlands, Oesterreichs u. der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen **europäischen** und **überseeischen Länder,**

besorgt

Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,

als:

Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schifffahrt-Pläne; Associations-, Commanditär-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote-, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. betreffend

in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt

zu den Original-Preisen derselben; Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung **ohne Gebührenberechnung** und versendet Zeitungsverzeichnisse und Kostenvoranschläge über beabsichtigte Inserate **gratis** und **franco.**

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 lipca.
(Wartość kuponów do 23 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	105 50	103 50	—
Kupony srebr. płatne „	105 —	103 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	164 75	163 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 33	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	8 95	8 80	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	82 50	81 —	1 06
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	23
5 „ listy zastaw. „ „	86 —	84 75	29
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	32
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	1 35
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 35
7 „ „ dłużne	95 —	94 —	1 57
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 —	86 50	2 35
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	95 —	93 —	35
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	96 —	94 —	35
Losy prem. węg.	85 —	82 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	208 —	202 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	249 —	244 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	149 —	146 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 50	92 —	17
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 50	93 50	32
4 „ „ „ „ „ II. „	93 50	92 50	32
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 —	40
4 „ „ likwid. „ „ 100	78 25	77 —	56
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	42 50	40 50	—

Wiedeń 20 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 35	70 25
5 „ „ „ „ srebr.	75 25	75 —
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	99 —	— —
„ „ „ węgierskie	77 25	76 50
„ „ „ galicyjskie	82 25	81 75
„ „ „ bukowińsk.	— —	80 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 20	95 80
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	92 90	92 75
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	94 —
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	95 —	94 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 —	85 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 50	122 —
6 „ Banku gal. hipot.	88 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	265 —	257 —
„ „ „ 1854	100 25	99 75
„ „ „ 1860	110 20	109 85
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 50	113 —
Losy pożyczki z r. 1864	133 25	132 75
„ prem. pożyczki węg.	83 —	82 50
„ Comorente	23 —	22 50
„ Kredytowe	161 50	161 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	90 —	89 —
„ księcia Salm	32 —	31 —
„ „ Palfy	26 —	25 —
„ „ Klary	— —	— —
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	25 50	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 —	18 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	13 —	12 50
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	48 —	47 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	973 —	971 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	233 25	233 —
Żeglugi parowej na Dunaju	555 —	553 —
Kolei północnej Ferdynanda	1998	1994
Kolei rządowej fr. a.	317 50	317 —
„ zachodniej c. Elżbiety	208 50	207 50
„ Południowej	139 25	138 75
„ Galicyjskiej	246 50	246 —
„ Czerniowieckiej	149 —	148 —
„ Albrechta	115 50	115 —
„ węg. półn.-wschodniej	120 —	119 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	155 50	155 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	147 50	147 —
„ Koszycko-Bogumił.	154 50	153 50
„ Siedmiogrodzkiej	146 50	145 50
„ Cisańskiej	224 75	224 25
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	54 50
„ austryack. półn.-zach.	167 50	166 50
„ Franciszka Józefa	197 —	196 —
Banku anglo-austryackiego	153 50	153 —
„ anglo-węgierskiego	42 50	42 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	211 —	210 50
Banku franko-austryackiego	62 50	62
„ franko-węgierskiego	79 —	78 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	78 —	77 50
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ austryack. związkow.	9 —	8 50
„ dla obrotu ogólnego	103 50	102 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	35 50	35 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 50	90 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	95 25	94 75
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	139 —
Emisya z r. 1867	136 —	135 50
„ południowa St. 500 fr.	107 30	107 10
Bony 1875—1876 6%	224 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	94 —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	99 25	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	109 50	108 50
Emisya II.	104 75	104 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 75	— —
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 25	80 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	95 —	94 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	94 50
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	90 —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 31	5 30
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 85½	8 85
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	104 15	104 —
Srebro, kupony	104 20	104 10
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 20 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 18
„ cesarski	5 29	5 19
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 —	84 50
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	74 75
„ „ Banku hipoteczn.	88 —	87 50
Obligi indemn. bez kuponów	82 20	81 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	248 50	246 25
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	147 —	145 50
„ banku hipoteczn. gal.	211 —	209 —

Warszawa 20 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	— —	31 —
„ „ nowe „ „	92 30	92 —
kupon „	— —	38
„ lidwidacyjne „ „	78 55	78 25
kupon „	— —	54
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93 —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 1
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 13
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 80
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—